Nr. 11. Lwów, dnia 11. marca 1910. Rok XLIII. Tom LXXIX.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową: w Państwie Austryackiem: rocznie 16 K. półrocznie 8 K. W Rosyi rocznie 10 rubli sr. W W. Księstwie Poznańsk. 20 m. Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony. Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: DR. JAN PAYGERT BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD. LWÓW — ULICA KAROLA LUDWIKA L. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika" i Agencya ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 8. Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

W sprawie naczelnej krajowej reprezentacji rolnictwa.

Walne zgromadzenie Oddziału lwowskiego — na zebraniu w dniu 5 marca 1910 — uchwaliło prawie jednogłośnie następujące rezolucje, przedstawione przez dr. *Jana Paygerta*:

I. Zważywszy, że powszechna organizacja rolnicza, mająca być urzędową reprezentacją rolnictwa krajowego, powinna spoczywać na jak najszerszej podstawie i stwierdzając, że temu kardynalnemu warunkowi odpowiadają w zupełności statuty istniejących c. k. Tow. Rolniczego w Krakowie i Galic. Tow. Gospod. we Lwowie, które dopuszczają do swego grona każdego rolnika i miłośnika rolnictwa, bez względu na warstwę społeczną i narodowość; zważywszy, że powszechna organizacja rolnicza powinna być jednolita, a temu wymaganiu nie odpowiada istnienie w jednym kraju dwu równorzędnych organizacji:

Walne zgromadzenie Oddziału lwowskiego Tow. gosp. wyraża przekonanie: 1) że dla dobra krajowego rolnictwa byłoby bardzo pożądane jak najrychlejsze zlanie się Galic. Tow. gospodarskiego we Lwowie z Tow. rolniczem w Krakowie w jedno ogólne krajowe tow. rolnicze z siedzibą we Lwowie; 2) że komitetowi tego ogólno-krajowego Tow. rolniczego winny centralne władze państwowe przyznać charakter urzędowej naczelnej reprezentacji rolników w Galicji; 3) że jest obowiązkiem dzisiejszych komitetów obu tych towarzystw wdrożyć natychmiast akcję w celu urzeczywistnienia postulatu, wyrażonego pod 1; 4) że jest obowiązkiem wszystkich miarodajnych czynników, a więc rządowych i autonomicznych władz krajowych wdrożyć akcję w celu urzeczywistnienia postulatu pod 2. wyrażonego i 5), że wszystkie inne Tow. rolnicze, a więc i Tow. Kółek rolniczych powinny wejść jako część składowa w łono ogólno-krajowego Tow. rolniczego.

II. Na wypadek, gdyby wogóle bądź to do zjednoczenia istniejących głównych stow. rolniczych nie przyszło, bądź też, jeśliby nie udało się uzyskać formalnego ustawowego przyznania charakteru naczelnej urzędowej reprezentacji kraj. rolnictwa — czy to Komitetowi, czy to Wydziałowi tego zjednoczonego ogólno-kraj. Tow. rolniczego — walne zgromadzenie oświadcza się za stworzeniem Rady kultury krajowej, która w swej budowie opierałaby się o ogół rolników i przynajmniej w swej części wychodziła w drodze wyboru z pośród sfer rolniczych, a zatem na zasadach, przyjętych przez Komitet Tow. gospodarskiego. Natomiast walne zgromadzenie oświadcza się zasadniczo przeciw wszelkiej formie przymusu.

* * *

Rezolucje te uchwalono przesłać do wszystkich Oddziałów Towarz. gospodarskiego z prośbą o poparcie.

Józef Jan Neuman

Zimowe szkoły rolnicze w Czechach.

Z istniejących w 1909 roku 82 szkół rolniczych zimowych w Przedlitawji przypada 34 na Morawy, a 29 na Czechy.

Przed 20 laty posiadały Czechy z istniejących wtedy 25 szkół zimowych 16.

Doświadczenia więc tam na tem polu zebrane mogą pod wielu względami służyć za wzór i dla innych prowincji naszej monarchji, zwłaszcza zaś dla naszego kraju.

Zadaniem szkół zimowych w Czechach jest młodzież wiejską po ukończeniu szkół ludowych w możliwie krótkim czasie i z jak najmniejszymi wydatkami na ten cel przygotować do zawodu gospodarza.

Przy tem zimowa szkoła nie może zasadniczo różnić się od niższych szkół rolniczych, i w istocie zachowała ona też typ tych szkół z ograniczeniem programu naukowego o tyle, że nauka zamiast 2 lata trwa tylko 2 półrocza t. j. dwie zimy po 5 miesięcy.

Kurs zaczyna się zwykle 16. października i trwa do 15. marca albo otwartym zostaje 1. listopada i kończy się 31. marca.

Jednorocznych kursów więcej w Czechach nie ma, przekonano się bowiem dostatecznie, że udzielanie całej programowej nauki w jednem półroczu jest niewystarczającem; praca taka nie wydała spodziewanych owoców, a więc koszt połączony z nauką w tej formie nie opłacał się.

Ponieważ młodzież uczęszczająca na takie kursa, kończy przedtem zazwyczaj tylko szkołę ludową, więc też w I. półroczu zimowej szkoły otrzymuje przedewszystkiem uzupełnienie i pogłębienie nabytych już wiadomości z dziedziny nauk podstawowych, elementarnych, dalej wykłada się nauki przyrodnicze i podaje się wstępne wiadomości z gospodarstwa wiejskiego.

Dopiero w II. półroczu traktowane są gruntowniej przedmioty odnoszące się do gospodarstwa wiejskiego.

Program nauki obejmuje następujące przedmioty: religię, język ojczysty, geografię, w której zwraca się szczególniejszą uwagę na kwestje ekonomiczne i rolnicze kraju, monarchji i tych państw zagranicznych, w których możliwy jest zbyt na artykuły rolne; w rachunkach i rysunkach uwzględnia się potrzeby praktyczne zawodu rolniczego; w zoologji wyszczególnia się przedewszystkiem zwierzęta pożyteczne, względnie szkodliwe dla rolnika, podaje się sposoby zwalczania drugich, i w jaki sposób rozciągnąć opiekę nad pierwszemi; fizyka ma znaczenie tylko jako przedmiot ogólnie kształcący; natomiast gruntowniej traktuje się botanikę i chemję, które potrzebne są dla dokładnego zrozumienia wielu objawów życiowych ze świata zwierzęcego i roślinnego; mineralogję i geologję traktuje się na wstępie nauki o uprawie roli i roślin.

Nauka ta obok hodowli stanowi główny przedmiot fachowy. Bierze się bardzo dokładnie mechaniczną uprawę roli, nawożenie, uprawę szczegółową i meljorację. Zależnie od warunków lokalnych, w których znajduje się szkoła uwzględnia się więcej lub mniej uprawę łąk, sadownictwo i t. d.

Hodowla zaczyna się anatomją i fizjologją, nacisk kładzie się na naukę o żywieniu i na mleczarstwo, co do szczegółowej części poświęca się więcej czasu nauce o wychowie i hodowli tych zwierząt domowych, które dla danej okolicy mają ekonomiczne znaczenie.

Naukę o powierzchowności, pielęgnowaniu i żywieniu bierze się przedewszystkiem praktycznie w odnośnych stajniach i oborach. Rachunkowość dostosowana jest do praktycznych potrzeb małej i średniej własności ziemskiej. Prowadzi się praktycznie, bez żadnego teoretycznego uzasadnienia te wszystkie książki, rejestra, które potrzebne są, by kontrolować cały ruch gospodarstwa, wykazać z końcem roku czysty zysk lub stratę i dostarczyć jasnego poglądu, jaki udział wzięły w zysku względnie stracie pojedyncze gałęzie gospodarstwa.

Organizacja i administracja gospodarcza nie mają dla szkół zimowych z natury rzeczy tego znaczenia, co w wyższych zakładach rolniczych Przedmiotem bliższego wyjaśnienia mogą więc być tylko temata, które w danych warunkach mogą włościanina zainteresować.

Weterynarję wykłada fachowiec.

Wreszcie i z ustawami zapoznaje się uczniów o tyle, o ile one mogą mieć dla stosunków wiejskich praktyczne znaczenie.

W planie naukowym wszystkich czeskich zimowych szkół są w końcu roboty slöjdu i rymarskie. Uczniowie muszą i w tym kierunku nabyć pewnej wprawy, by zwłaszcza naprawę pewnych sprzętów domowych i uprzęży mogli sami uskuteczniać.

Środki naukowe i gospodarstwo szkolne służą do ułatwienia nauki i lepszego uzmysłowienia przedmiotów wykładowych.

Gospodarstwo powinno się prowadzić pod każdym względem wzorowo, by mogło służyć jako przykład do naśladowania, zwłaszcza w kierunku stosowania nawozów stajennych, zielonych i sztucznych i użycia odpowiednich maszyn i narzędzi rolniczych.

W dziedzinie hodowli robią się między innemi i doświadczenia w kierunku racjonalnego żywienia inwentarza.

Przy szkołach rolniczych istnieje internat dla uczniów.

W porze letniej odbywają się kursa gospodarstwa wiejskiego dla włościanek.

Trwają zwykle 5 miesięcy od 1. kwietnia do 31. sierpnia; zadaniem ich jest gospodynie i dziewczęta teo-

Z rozmyślań wielkopostnych.

Od miesiąca prawie odcięci jesteśmy od świata, drogi na naszych kochanych glinkach tak rozmokły, że lekkim wózkiem w cztery konie nie mogłem się dostać do folwarku o 4 klm. odległego, na świeżo wyszutrowanym dziedzińcu folwarcznym przewróciło się wszystko do góry nogami i w drodze do gorzelni muszę dokazywać sztuk ekwilibrystycznych, jakichby się pierwszorzędny akrobata nie powstydził, jednem słowem rozpacz!

Nie mogę nawet ulżyć sercu i skląć delegata drogowego, bo niestety sam nim jestem, chodzę więc od okna do okna, patrzę na falujące morze błota i dumam.

Niezbyt wesołe myśli chodzą po głowie. Od lat trzech gospodarze zaledwie wiążą końce i rok ubiegły również nie należał do pomyślnych.

Pszenice już z wiosną nie zapowiadały obfitych zbiorów, późno zasadzone ziemniaki nie spełniły pokładanych w nich nadziei, jedynie żyto, jęczmień i owies dały znośne zbiory.

Preliminarz na rok 1909/10 wykazuje, że Maciek zrobił, Maciek zjadł! Po opłaceniu podatków, pensji, robocizny i rozmaitych konkurencji (a mam ich niestety w tym roku 7549·59 koron), po opłaceniu na koniec rat bankowych, pozostała..... nadzieja na lepszą przyszłość!

Wychodząc z założenia, że historja jest nauczycielką życia, chwytam za rachunki z lat ubiegłych.

Przypadkowo wpadają mi w rękę zamknięcia roczne z roku 1894/5 i oto pokazuje się, że w folwarku 622 morgowym (p. X... r. będzie mieć znowu pretensyę do Redakcyi, że nie podałem powierzchni w hektarach)*) wynosiły wydatki w porównaniu z rokiem 1908/9:

	w roku 1894/5	w roku 1908/9
Podatki	3012·10	3232
Pensje	2447·60	3920·40
Robocizna	6493·02	9827·56
Razem	11952·72	16979·96

że więc w głównych wydatkach, przeważnie niezależnych od woli i wiedzy gospodarującego, zwiększyły się rozchody w roku 1908/9 w porównaniu z rokiem 1894/5 o 5027·24 kor. czyli o 8·08 kor. z morga.

Lecz i inne wydatki wzrosły niestosunkowo. I tak:

kosztowało	w roku 1894/5	w roku 1908/9
1000 cegieł	18·00	32·00
100 kg. wapna	3·20	4·00
100 „ słomy prostej	2·40	6·00
1 kopa gontów	0·88	1·08
1 „ łat 6 m.	16·00	32·00
1 m. belka 21/24	0·90	1·40
1 „ „ 18/21	0·50	0·85
1 deska 5 cm.	2·40	4·06
1 „ 4 „	1·50	3·00
1 „ 3·5 „	1·10	2·55
1 „ 2·5 „	0·88	2·10

Budowa nowych i utrzymanie starych budynków kosztuje więc dziś dwa razy drożej jak w roku 1894/5.

*) W całym tym artykule podane są miary, wagi i monety używane w Prusiech (w Niemczech) — 1 morg pruski = ½ morga austr. = 25 arów; 1 cetnar niemiecki = 50 kg; 1 szefel = 55 liter; 1 marka = 1 kor. 20 hal. Wszystko w okrągłych cyfrach. (*Red*).

retycznie i praktycznie w różnych gałęziach gospodarstwa wiejskiego o tyle wykształcić, by z większym pożytkiem mogły później pracować bądź to na własnem gospodarstwie, bądź też jako siły pomocnicze.

Również i dla uczestniczek kursów gospodarstwa kobiecego istnieje obowiązkowy internat.

Nacisk kładzie się nie tak na frekwencję, jak raczej na postęp w naukach u uczniów i uczennic.

Kto niema zdolności lub chęci postępować w nabywaniu podanych wiadomości w poszczególnych przedmiotach nie może być przyjęty na II. półrocze zimowych kursów.

Szkoły zimowe, przy których odbywają się kursa gospodarstwa kobiecego posiadają ogród kwiatowy i warzywny.

Kurs taki obejmuje następujące przedmioty: chów bydła rogatego, trzody i drobiu, gospodarstwo mleczne, stajenne i warzywne i dotyczące ćwiczenia praktyczne w stajniach i mleczarni, dalej naukę teoretyczną hygjeny, żywienia i ćwiczenia w następujących kierunkach: utrzymanie porządku w domu, sporządzanie jadła i pieczywa, bicie zwierząt domowych, wyrób kiełbas i mięsiwa wędzonego, konserw jarzyn i owoców, dalej wskazówki co do sporządzania i naprawy pojedynczej odzieży i bielizny, pranie, prasowanie i gotowanie.

Personal nauczycielski składa się z następujących osób: dyrektora, który jest równocześnie nauczycielem fachowym, drugiego nauczyciela fachowego; dla przedmiotów nie fachowo rolniczych bierze się zwykle nauczyciela, który przy innej jakiej pobliskiej szkole jest stabilizowany, dalej księdza dla nauki religji, i weterynarza dla weterynarji.

O ile ze szkołą zimową połączona jest szkoła gospodarstwa wiejskiego kobiecego, to dyrektor pierwszej jest zarazem i kierownikiem tej drugiej, czasem jest osobna kierowniczka; drugi nauczyciel fachowy jest także nauczycielem i na tych kursach; nauczycielki fungują ewentualnie i dla nauk fachowo rolniczych, dalej dla przedmiotów ogólnie kształcących, dla robót ręcznych i prowadzenia gospodarstwa domowego.

W czasach wolnych od obowiązkowych wykładów pełni personal fachowy nauczycielski obowiązki nauczycieli wędrownych.

Z tego przedstawienia rzeczy widzimy, że w zachodnich prowincjach monarchji szkoły zimowe i kursa gospodarstwa kobiecego są cennem uzupełnieniem zadania, jakie mają wogóle szkoły rolnicze. Współdziałanie tych wszystkich typów szkół rolniczych musi mieć w następstwie widoczny postęp w gospodarstwie wszystkich warstw rolniczych.

Brony talerzowe.

Brony talerzowe — lepiej może nazwać je tarczowemi, należą do narzędzi, które kilka lat temu pojawiły się u nas — mimo tego jednak — jak też mimo ich zalet — są stosunkowo za mało jeszcze rozpowszechnione i uznane. Wprowadził je po raz pierwszy do nas — o ile mi wiadomo—Syndykat Towarzystw rolniczych, przedstawiwszy tę bronę na wielkiej próbie narzędzi do uprawy ściernisk służących w Boguchwale w roku 1903. lub 1904., gdzie mieszanczysko świetnie spokładała i obudziła wielkie zainteresowanie u zebranych na próbie tej ziemian.

Brona tarczowa składa się z ramy łączącej 2 osie poziome, na których umieszczone są stalowe wklęsłe talerze czyli tarcze na obwodzie dość ostre, a mogące się na osiach obracać. — Osie te tworzą w spoczynku lub podczas przewozu brony linię prostą, od strony dyszla zaś końce osi połączone są z dwoma dźwigniami — po dwóch stronach dyszla umieszczonemi, a służącemi do ustawienia owych osi z nasadzonymi na nich tarczami

---

Dodać jeszcze należy, że w międzyczasie wartość ziemi w dwójnasób prawie wzrosła (majątek w sąsiedztwie sprzedany w roku 1894 za 650.000 kor. poszedł w roku 1907 za 1,080.000 koron) i że przybyło nam dużo nowych a nieproduktywnych wydatków, jak rozmaitego rodzaju ubezpieczenia, konkurencje i t. p.

A dochody? Zboża wydają takie same, jeżeli nie gorsze zbiory; okopowe przy forsowniejszej obecnie uprawie, ilościowo dają może więcej, koszta jednak produkcji są tak wysokie, że tę nadwyżkę zbioru z pewnością zjadają.

Mieliśmy w tym roku wprawdzie wysoką cenę pszenicy, sprzedałem jej jednak w roku 1894/5 akuratnie dwa razy tyle jak w roku bieżącym, mimo, że obszar zajęty pod uprawę był zupełnie równy i że w roku 1894/5 urodzaj pszenicy nie był nadzwyczajny.

Wszystko więc składa się na obniżenie czystego dochodu z ziemi i jeżeli nie mamy uledz w walce o byt, musimy szukać środków i sposobów do podniesienia czystego dochodu z gospodarstwa.

Osiągnąć to można przez obniżenie wydatków lub zwiększenie przychodów.

Zastosowanie pierwszego sposobu w bardzo tylko ciasnych granicach leży w mocy gospodarza.

Może on przez zastosowanie dobrych i celowi odpowiednich narzędzi rolniczych obniżyć nieznacznie koszta uprawy, pielęgnacji i zbioru ziemiopłodów, może w pewnych granicach przez zastosowanie odpowiednich maszyn, stosowanie pracy akordowej i umiejętne użycie robotników, obniżyć wydatek na najem, wszystkie te jednak oszczędności — jakkolwiek bez wątpienia przyczyniają się do obniżenia wydatków, nie przyczyniają się do z n a c z n e g o podniesienia czystego dochodu, jakiego w stosunku do obecnej ceny ziemi, mielibyśmy prawo się domagać.

Pozostaje więc tylko jedna droga, prowadząca do upragnionego celu a to zwiększenie i to znaczne zwiększenie dochodów.

Największą przeszkodą do osiągnięcia upragnionego celu jest panujący u nas gwałtowny brak kapitału obrotowego.

Nie możemy niestety pojąć, że rzemieślnik, któremu by dano kiepski tylko warsztat, nie może z korzyścią dla siebie pracować, bo zakupno materjałów na drogi kredyt, pochłonie prędzej lub później cały jego dorobek; że najwspanialsza i najlepiej nawet urządzona fabryka — bez kapitału obrotowego, stanie się dla właściciela uciążliwym tylko ciężarem; że kupiec rozpoczynający interes na kredyt, z góry już się zrzeka wszelkich korzyści, jakie handel przynieść może.

Dla nas wystarcza posiadać mnogość morgów, częstokroć lichej i zaniedbanej ziemi, z której bez żadnego innego wkładu — tylko trochę pracy — chcielibyśmy czerpać bez końca i miary.

Porównujemy chętnie uzyskane u nas a na zachodzie zbiory, biadamy nad srogością prześladującego nas losu, narzekamy na klimat, rząd i autonomię, lecz nawozimy — jak za dobrych czasów — rolę naszą raz na lat 8 ba nawet i 10 nawozem ze słomy w mokrem bagnie wyprodukowanym a uchodzimy już za postępowców, jeśli w środku rotacji damy na morg 200 kg. tomasyny lub 134 kg. superfosfatu.

pod kątem rozwartym w stosunku do siebie, a ukośnie do kierunku pracy, przyczem to ukośne ustawienie da się wspomnianymi wyżej dźwigniami regulować, zmniejszać zatem lub zwiększać.

Brona ta jest zazwyczaj zaopatrzona na górnej ramie w rodzaj podłużnych z silnej blachy zrobionych tac (otwartych skrzynek), na które można nałożyć kamieni, piasku lub ziemi, przez co bronę się obciąża i działanie jej potęguje.

Ponieważ po ustawieniu brony do roboty oddalają się od siebie (od strony dyszla) wewnętrzne końce osi, przez co powstawałby pasek ziemi nie wzruszony, więc zastosowany jest sprężynowy stalowy ząb lub mała tarczka, która ów pasek ziemi wzrusza. Do przewozu narzędzia po drogach służą 2 kółka, które można opuścić przez co bronę się podnosi, do pracy zaś podnosi się kółka owe w górę, przez co tarcze opuszczają się na rolę. W pośrodku brony a przy końcu dyszla umieszczone jest siedzenie dla robotnika kierującego końmi. — Do zaprzęgu używa się zwykle 4 silniejszych koni, lub słabszych 5 do 6, jeżeli robota jest cięższa.

Brony tarczowe bywają wyrabiane węższe lub szersze, zależnie od ilości tarcz, zazwyczaj mają 6 lub 7 tarcz na każdej z dwóch osi, czyli cała brona ma tarcz 12 lub 14. Średnica tarcz bywa 50 cm. lub 40 cm. — Przy nabywaniu jednak tego narzędzia należy oddać pierwszeństwo bronie z tarczami o mniejszej średnicy, chociaż te pracują nieco ciężej. — Tarcze bowiem mniejsze wykonują przy pracy więcej obrotów, skutkiem czego robota będzie lepsza, rozkruszenie ziemi i połamanie skibek dokładniejsze.

Co do szerokości brony to wedle mego zdania odpowiedniejszą będzie brona o 12-tu tarczach. Brony bowiem 14-to tarczowe byłyby za ciężkie, szczególniej jeżeli chodzi o pracę w ziemi spoistej lub na silniejszych stokach. Kto jednak ma pola równe o ziemi niezbyt ciężkiej a inwentarz silny i dobrze żywiony, temu brona szersza odda lepsze usługi. — Wyrabiają też brony o tarczach wrębnych, t. j. mających kilka jakby szczerb dość głębokich na swym obwodzie. — Mają one intenzywniej pracować przez głębsze wrzynanie się w rolę. W istocie jednak pracują one — mojem zdaniem — gorzej, gdyż w tych miejscach gdzie są szczerby, pozostaje ziemia nie wzruszona, więc robota jest niedokładną. — W niedawno wydanem dziele Campbell'a - „*Matenaers*“ jest rysunek nowego rodzaju brony tarczowej, którą „*Luzernaegge*“ nazywa i do uprawy lucernisk oraz łąk poleca.

Jest w zasadzie tak samo zbudowaną jak zwykłe brony tarczowe, tylko zamiast talerzy ma osadzone na osiach długie i ostre stalowe kolce, które zagłębiając się w rolę spulchniają ją, umożliwiają dostęp powietrza i niszczą chwasty.

Działanie bron tarczowych polega na ukośnem ustawieniu osi i tarcz do kierunku pracy. Ostre tarcze zagłębiają się w rolę, a ponieważ są skośnie ustawione i ciągnione ku przodowi za końmi, przeto następuje o b r ó t tarcz na osi, przez co osiąga się k r a j a n i e ziemi a nie darcie. Ponieważ zaś tarcze są wklęsłe i ukośnie do kierunku ruchu ustawione, więc następuje nie tylko krajanie, ale też podnoszenie i o d w r a c a n i e drobnych skibek. — Tarcze działają tu więc podobnie jak odkładnice pługów, tylko znacznie płyciej i drobniej, to też w Ameryce weszły już w użycie i pługi jedno lub więcej tarczowe, gdzie tarcza zastępuje odkładnicę.

Zastosowanie bron tarczowych może być różnorodne a zastąpić z korzyścią zdołają — w pewnych pracach pług i bronę zwykłą, przewyższając nawet takowe pod pewnymi względami, o czem niżej.

Brona tarczowa wynalezioną została w Ameryce północnej w krajach o klimacie kontynentalnym, suchym, i tam szerokie znalazła zastosowanie. Stąd wynika, że najlepsze usługi oddawałaby brona tarczowa i nas w częściach kraju o klimacie suchszym, a więc w Galicji wschodniej i południowo-wschodniej, tam też jak najszersze powinna znaleźć zastosowanie. Pożytecznem jednak i potrzebnem jest to narzędzie wszędzie i nadaje się do pra-

---

Mam przed sobą nr. 14. *Deutsche Landwirtschaftliche Presse*, w którym z okazji obchodu 70-letnich urodzin dwóch wybitnych rolników Wilhelma Schmidta — Löhme i Henryka Teodora Schradera — Alt Landsberg, znajdujemy krótki opis dóbr Löhme, Krummensee i Alt-Landsberg i niektóre daty z tych gospodarstw.

Królewskie dobra Löhme i Krummensee obejmują ogółem 2800 pruskich morgów roli, 140 morgów łąk, 180 morgów lasu i około 350 morg. wody. Rola: łagodna glinka w Löhme II—V klasy, w Krummensee II—VII klasy, około 500 morgów jest zdrenowanych.

W Löhme znajduje się gorzelnia przerabiająca 24000 ctn. kartofli, w Krummensee fabryka skrobii przerabiająca 36000 ctn. kartofli.

Inwentarz produkcyjny składa się z 120 krów (gospodarstwo wydojowe), inwentarz roboczy składa się z 36 koni Ardenów i Belgów zaprzęganych w trójkę i 34 lżejszych koni roboczych, zaprzęganych w czwórkę.

Jedną trzecią część roli obsadza się kartoflami, $^{1}/_{10}$ zajmuje konicz, resztę zboża kłosowe.

Zmianowanie w dwóch głównych rotacjach jest następujące:

Löhme: 1. Pszenica i żyto †*), 2. żyto, 3. kartofle ††, 4. kartofle, 5. jęczmień, 6. żyto, 7. kartofle ††, 8. owies i 9. konicz.

Krummensee: 1. Pszenica i żyto † 2. żyto 3. kartofle ††, 4. jęczmień i owies, 5. kartofle ††, 6. owies 7. żyto † 8. kartofle ††, 9. jęczmień i owies, 10. konicz.

*) † oznacza słaby, †† pełny nawóz stajenny.

Oprócz nawozu stajennego używa się po życie nawozów zielonych a to seradelli i łubinu. Nakoniec daje się pod zboża 3, pod jęczmień nawet 4 ctn. kainitu na morg $1^{1}/_{2}$ ctn. superfosfatu i 1 ctn. saletry chilijskiej. Pod kartofle obok nawozu daje się $^{1}/_{2}$—1 ctn. saletry chilijskiej a pod kartofle bez nawozu $1^{1}/_{2}$ ctn. superfosfatu i 1 ctn. saletry. W każdej rotacji używa się wapna nawozowego i to pod kartofle.

A rezultaty? Poniższa tabela wykazuje wydatek na nawozy w markach, zbiór zboża z morga w cetnarach i zbiór kartofli w szeflach za czas od 1868 do 1904 r.

W latach	wydano na nawozy M.	zebrano z morga cetn.	szefli
1868|1871	250	7·3	69·1
1872|1877	10.380	7·8	84·7
1878|1881	14.440	8·3	79·6
1882|1886	15.540	9·0	89·0
1887|1891	22.680	9·4	80·6
1892|1896	25.530	10·8	83·2
1897|1901	25 688	11·5	97·8
1902|1904	33.000	12·6	111·0

Powyższe zestawienie mówi więcej jak najobszerniejsza rozprawa i nic też dziwnego, że p. Schmidt kupił w roku 1903 dobra Wesendahl, obejmujące 2090 morgów prusk. roli II—VIII klasy, 90 morgów łąk i 750 morgów lasu a zasobny w doświadczenie i kapitał obrotowy doprowadził takowe do kwitnącego stanu.

P. Henryk Teodor Schrader zadzierżawił w roku 1865 dobra Alt-Landsberg i to nie posiadając znaczniejszego kapitału.

cy w każdej ziemi a szczególniej w glebach ciężkich spoistych, z wyjątkiem może kamienistych.

Przedewszystkiem może brona tarczowa zastąpić pługi obejmując tychże zadanie przy pokładach. W tym wypadku przewyższa te narzędzia pod kilkoma względami. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że pokłady służą na to, by przeszkodzić wysychaniu ziemi, by resztki zebranych plonów i chwastów rozkładały się pod skibą pokładu, by nasiona dojrzałych chwastów powschodziły i nastęnie mogły być zniszczone, dalej aby skutkiem okrycia pulchną warstewką ziemi — resztę roli doprowadzić do stanu „wydobrzenia", wreszcie by powierzchnię roli, którą mamy spokładać, wystawić jak najprędzej po zbiorze na działanie wpływów atmosferycznych t. j. ciepła, światła, powietrza i wilgoci, umożliwiając i pobudzając w ten sposób procesy chemiczne.

Aby pokład tym warunkom odpowiadał musi być płytki, szybko wykonany i dokładny, t. j., aby między pasmami skib nie zostawały miejsca nieprzykryte, przez co w miejscach tych mogłaby rola wysychać, nawet pękać, a w razie obfitych deszczów i ziemi trudno przepuszczalnej, zatrzymywałaby się woda tworząc wcale nie pożądane kałuże. — W powyższych pracach może brona tarczowa oddać cenne usługi.

Wszystkie te czynności bowiem, których od pokładu wymagamy, odpowiadają rodzajowi pracy do jakiej brona tarczowa jest zbudowana.

A zatem pokład wykonany broną talerzową będzie płytki, skiby drobne, gęsto połamane, ziemia rozkruszona i odwrócona. Nasiona chwastów będą przykryte płytko— więc łatwo mogą kiełkować, co już mała ilość wilgoci w razie słabego deszczu — ułatwi, utworzy się cienka warstewka pulchnej ziemi, która pokrywając rolę zapobiegnie wysychaniu, wreszcie zysk w oszczędzeniu czasu będzie w stosunku do pracy pługiem bardzo znaczny. Brona tarczowa bowiem może w dłuższym dniu, wykonać pracę na 10 morgach, a nawet, jak twierdzą niektórzy praktycy, na przestrzeni 12 morgów, podczas gdy pług w najlepszym razie coś ponad 1 morg spokładać może lub trochę więcej — jeżeli dwuskibowców się użyje. Ponieważ jednak robotę broną tarczową nieraz powtórzyć trzeba, przeto zamiast 10-ciu przyjąwszy tylko 5 morgów dziennej pracy, to i tak jeszcze zysk będzie znaczny. — Zaprzęgamy wprawdzie więcej koni, bo 4—5—6-ciu nawet, ale zyskujemy znów na obsłudze, bo tylko jeden robotnik jest potrzebny. Dalszą korzyścią użycia do pokładów brony talerzowej jest i to, że skibki płytkie i drobne łatwiej ulegną rozszarpaniu przez zwykłe brony, gdy nadejdzie czas wleczenia pokładów.

Przez to i następna orka może być lepsza, — bo płytka i drobna skiba nie przeszkadza później w orce, jak to nieraz się zdarza wtedy, gdy z powodu tępego lemiesza lub czasem niedozoru — wreszcie z powodu złego stanu roli — pokład został wykonany głęboko, poczem przy orce skiba pokładu nierozdarta należycie, odwraca się, sterczy i orka wykonuje się źle, nie mówiąc o innych szkodliwych czynnikach w późniejszym wzroście i rozwoju a nawet już przy zasiewie płodów, gdy przeorujemy takie nierozwleczone i nierozłożone stare skiby.

Oczywiście trzeba ogromnie pilnie przestrzegać, by pokład broną tarczową nastąpił o ile możności zaraz po sprzęcie zboża, póki rola jest jeszcze miękką i wilgotniejszą. Później bowiem, gdy rola zaschnie, nawet pługiem pokładu porządnie wykonać nie można, a więc i od brony trudno prawdziwie dobrej pracy wymygać, nie wspominając już o szkodzie sobie wyrządzonej z powodu tępienia się tarcz.

Mogłyby jednak zdarzyć się wypadki n. p. przy pracy w roli bardzo zwięzłej, po 2-letnich silnie zadarnionych koniczyskach w ziemi przerośniętej perzem i t. p., że użycie i działanie brony byłoby za mało intenzywnem i skutecznem. Wówczas należy spokładać rolę pługami w każdym razie, o ile się da najpłyciej, zawalcować a za jakiś czas, gdy się pokład nieco odleży i odwilgnie, a zatem zmięknie — puścić talerzową bronę, która poprzecina i porozrywa odwróconą skibę, zmniejszy jej grubość,

---

Dobra te posiadają 2200 morg. prusk. roli II—VIII, 180 morgów łąk 20 morgów pastwisk, resztę do 2550 morgów obejmują ogrody, drogi i woda. Około 400 morgów roli stanowi szczery piasek, reszta jest glinkowatym piaskiem lub piaszczystą glinką. Tysiąc morgów zdrenował p. Schrader. Łąki ciągnące się wąskim, wężowatym pasem między polami są właściwie ciężarem dla gospodarstwa, gdyż stanowią przeszkodę w uprawie a zbiór ich jest bardzo mozolny i utrudniony.

Inwentarz użytkowy stanowi 110 krów i 600 sztuk owiec Rambouillet-Hampshiredown, roboczy składa się z 54 koni a to 38 średnich i 16 małych.

Po wprowadzeniu nowej ustawy gorzelnianej i skontyngientowaniu produkcji spirytusu, nie chcąc zmniejszać uprawy okopowych, wprowadzono uprawę buraków.

Wogóle uprawia się średnio:

600 morgów żyta
150 " pszenicy,
500 " zboża jarego,
150 " koniczu i innych pastewnych,
550 " kartofli,
250 " buraków.

Oprócz nawozu stajennego, którego używa się pod buraki, w przeważnej części pod kartofle i pod pszenicę po koniczu, daje się na morg: pod buraki 4—5 ctn. kainitu, 2 ctn. superfosfatu i 2 ctn. saletry chilijskiej; pod kartofle 1 ctn. superfosfatu i 1 ctn. saletry chilijskiej; pod kłosowe 3 ctn. kainitu $1^1/_2$—2 ctn. superfosfatu (na piaskach odpowiednie ilości tomasyny) i $^1/_2$—1 ctn. saletry. Co dziesięć lat wapni się lepsze pola 10 ctn. wapna.

Wogóle używa się nawozów mineralnych za 37.000 M. rocznie i zbiera się przeciętnie z morga 11—12 ctn. zboża, około 100 ctn. kartofli i 170 ctn. buraków.

Poniższa tabelka wykazuje zbiory pojedynczych ziemiopłodów z morga, przyczem się zauważa, że w latach 1876 i 1880 był nieurodzaj zboża (4—5 ctn.) zaś w roku 1904 wydały kartofle z powodu posuchy tylko 72 ctn.

W latach	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Kartofle
1876/85	8·46	6·88	7·00	7·60	78·00
1886/95	12·33	7·93	9·48	9·70	87·80
1896/1905	12·27	9·92	12·21	9·18	92·15

Czy dużo znaleźlibyśmy u nas gospodarzy, którzyby chcieli przy obszarze 2800 i 2200 morgów pruskich wydać na nawozy 33.000 lub 37.000 M.?

Jestem najsilniej przekonany, że 90% naszych gospodarzy posiadających do dyspozycji 33.000 lub 37.000 M. kupiłoby silnie zadłużony majątek (a ileż takich majątków mamy?) i pracowaliby w pocie czoła i wśród ciągłych utyskiwań na rozmaitego rodzaju banki!

Tak się ma rzecz u nas z produkcją roślinną, jakże jest z produkcją zwierzęcą?

(Dok. nastąpi)

przysypie miałką rozdrobnioną ziemią i przyczyni się do szybszego rozkładu darni i odleżenia się pokładu, przyczem i wiele chwastów się zniszczy. Następnie puszczona zwykła brona zębata — lub lepiej sprężynowa — dopełni uprawy.

W zastępstwie pługa może być też brona tarczowa użyta do przygotowania pod siew ziemniaczysk w jesieni, przy czem zwykle i o pospiech chodzi. W roli bowiem lżejszej, chcąc po ziemniakach zasiać ozyminę nie potrzebujemy orać głęboko. Ziemię należy tylko powierzchownie wzruszyć — do czego właśnie brona talerzowa doskonale się nadaje, — wyrównać zwykłymi bronami i zasiew wykonać.

Również cennem narzędziem jest brona tarczowa do przyorania siewu. W wielu gospodarstwach na Podolu praktykuje się ten sposób. Przyorują więc bobiki, mieszanki, grochy a nawet pszenice. — Postępowanie to ma na celu jak najmniejsze wysuszenie roli. Otóż użyciem brony talerzowej przed siewem — nie wysuszając ziemi — możnaby rolę spulchnić, zwykłą broną wyrównać i następnie siewnikiem zasiać. Zasiew w ten sposób wykonany będzie mojem zdaniem lepszym, aniżeli przyoranie ziarna. Jezeli jednak ktoś koniecznie chce n. p. dla pospiechu, ziarno przyorać, to postąpi o wiele lepiej, używając do tego celu brony tarczowej, aniżeli pługa zwykłego lub 4-ro skibowca nawet. Przykrycie bowiem będzie dokładniejsze drobniejszą ziemią, wysychanie roli będzie mniejsze, więc i wschodzenie ułatwione, uniknie się możliwego zbyt głębokiego przykrycia, a wreszcie biorąc pod uwagę szerokość zajętego przez bronę tarczową pasa roli w stosunku do pługów nawet wieloskibowych, pracę wykona się szybciej, i znów z oszczędnością w robotnikach.

Użycie brony tarczowej będzie też bardzo wskazanem przy uprawie roli już wyoranej pod zasiew, jeżeli orka była wykonaną wcześnie, poczem albo przez deszcze w górnej warstwie ubitą została, skutkiem czego zaskorupiła się, albo też przerosła chwastami. Wówczas puszczona brona talerzowa nie wysuszy i nie spulchni spodnich warstw już dobrze osiadłych (co dla żyta szczególnie jest bardzo korzystnem a nawet koniecznem), skruszy natomiast warstwę wierzchnią rozluźni ją, przez co umożliwi porządny zasiew i umieszczenie ziarna w odpowiedniej głębokości. Szczególniej na wiosnę jest to działanie ważne. Ziemia pod śniegiem i skutkiem wiosennych obfitych deszczów zbija się łatwo, z powodu zaś wiatrów i słońca nieraz już po dwóch dniach silnie się zaskorupia, zatrzymując w spodzie dość znaczny zapas wilgoci. — W taką rolę puściwszy kultywatory lub co gorsze radła, psujemy po prostu fizykalną strukturę ziemi, czemu powierzchowne użycie brony tarczowej zapobiega.

Również i przy oziminach tak uszkodzonych, że decydujemy się z wiosną je przeorać, brona tarczowa będzie bardzo pomocną. Bo zamiast orać na wiosnę, co wymaga wiele czasu, a w ziemi ciężkiej zwłaszcza — naraża na zbrylenie się roli, możemy z korzyścią użyć brony, przez co robota pójdzie szybciej, wzruszy tylko wierzch gleby, nie psując struktury warstw głębszych i nie narażając takowych na stwardnienie i wysuszenie, oraz na przerwanie kapilarności roli.

Przy zasiewie nawozów zielonych, stosowanych w ścierniskach, może nam brona talerzowa również doskonałe oddać usługi.

Szczególnie pożytecznem może być to narzędzie przy uprawie czarnego ugoru. Ugor taki powinien być zawsze utrzymany w stanie pulchnym i czystym. Zwykłe brony — w uprawie ugoru dotychczas używane, niezawsze dobrze dają się zastosować. Skoro bowiem ugor zatwardnie z powodu posuchy, lub ubitym zostanie deszczami, wówczas zwykłe brony za mało wzruszają ziemię a część chwastów głębiej korzeniących się, zamiast wyrwać, przygłaszczą tylko, tak że po kilku dniach chwasty się podnoszą i dalej wegetują. Użycie zatem brony tarczowej będzie tu bardzo opowiedne, gdyż brona ta spulchni dokładniej górną część roli, a i chwasty lepiej zniszczy, podcinając korzenie i przysypując łodygi warstewką ziemi. Robotę taką można na ugorze kilka razy powtórzyć, a uniknąć orki zwanej hakówką.

Niektórzy polecają też użycie brony tarczowej jako walca („*Schollenbrecher*“).

W pewnych razach da się ona w tym celu użyć, jednakowoż w ziemi ciężkiej i silnem zbryleniu, nic walca zastąpić nie może. Bo chociaż brona pokruszy i poprzecina niektóre grudy, to wiele z nich zgnieceniu nie ulegnie, a oprócz tego, grudy dostając się między talerze, zapychając narzędzie, zostają następnie z obrotem tarcz podnoszone i nazad na rolę wyrzucane.

Użycie zatem bron tarczowych jest wielostronne i bardzo korzystne, szczególniej w czasach obecnych.

O robotników i służbę folwarczną coraz trudniej — więc też na ilości ludzi użytych bardzo oszczędzać należy. Spóźnione wiosny, i zły a bodaj czy nie coraz gorszy klimat — sprawia, że sprzężajem coraz trudniej nadążyć możemy, chcąc ziemię należycie i na czas uprawić. Wobec zmienności klimatu i nieraz nagłej, a niespodziewanej posuchy unikać musimy wysuszenia ziemi, szczególniej, jeżeli jest z natury suchą. — Z powyższych zatem przyczyn użycie bron tarczowych może rolnikowi cenne oddać usługi, trzeba je jednak zastosować do odpowiedniej roboty i w odpowiedniej chwili, a szczególnie jeżeli chodzi o pokład po sprzęcie roślin — możliwie jak najwcześniej.

Campbell w dziele swem powiada (tłómacząc dosłownie) „że nie można z dość silnym (*dringend*) naciskiem polecać używania brony tarczowej“ i to „im uboższa okolica w opady atmosferyczne, tem większe i korzystniejsze jest jej działanie“.

Szerokość robocza brony wynosi około 2 metry, cena do 300 koron.

K. Smiałowski.

Andrzej Makowiecki.

Z praktyki rolniczej.

III. Pastwiska trwałe.

(Ciąg dalszy).

Po zejściu nasion pozostawiamy pastwisko jego naturalnemu rozwojowi, aż do wysokości wzrostu około 15 cm.; wtedy przystępujemy do pierwszego koszenia.

Koszenie to najlepiej spełnia kosiarka, której nóż należy spuścić jak najniżej.

Przy tem pierwszem koszeniu należy uważać: by rola była na tyle suchą, żeby nie lepła do kół i kopyt końskich; i ażeby nóż kosiarki był doskonale wyostrzony, by ta niska, mięsista trawa nie wymykała się z pod niego. W braku kosiarki, zrzynając trawę kosą, należy przestrzegać, by kosarze nie zbyt nisko zrzynali, zaś zaraz za nimi rozrzucić drobno pokosy, by prędko trawa wyschła i mogła być jak najrychlej usuniętą z pola.

Gdy skoszona trawa dobrze podeschnie, należy ją zgrabić konnemi grabarkami na wały, i bezzwłocznie zabrać z pastwiska na inne miejsce, w celu ostatecznego dosuszenia. Gdybyśmy to siano zostawili na wałach lub w kopicach, w celu ostatecznego dosuszenia na temże polu, ryzykujemy, że przy nadejściu deszczu i niemożności bezzwłocznego zabrania tegoż, delikatna młoda ruń pastwiska w licznych miejscach zostałaby wyduszoną.

Koszenie takie powtarzamy w ciągu lata zawsze przy dojściu trawy do wysokości około 15 cm., uważając, by ostatnia kośba przed zimą była uskuteczniona, najpóźniej 20. października, ażeby roślinki odrosły i wzmocniły się przed nadejściem mrozów.

Na następną wiosnę możemy rozpoczynać z paszeniem inwentarza żywego na tem nowo założonem pastwisku. Jeżeli czas i pogoda zezwolą, należy młode pastwisko w pierwszym roku walcować, po każdem skoszeniu trawy.

Pastwisko trwałe od drugiego roku po założeniu nie wymaga żadnej pielęgnacji. Bronować go nie należy, bo się psuje zwartość darni; walcować zaś należy tylko wtedy, gdy świeżo założone pastwisko okaże się której wiosny zbyt spulchnione przez mróz, a to może się trafić tylko w pierwszych dwóch latach po założeniu. Co wiosny należy dobrze rozgarnąć drewnianemi grabiami wszystkie kretowiska i mrowiska.

W dwóch pierwszych latach po założeniu pastwiska należy wpuszczać nań inwentarz żywy, tylko przy podeschniętej powierzchni tegoż, tak, że przy deszczowej porze należy inwentarz przepędzać na starsze pastwiska.

Używanie pastwiska trwałego.

Jak wiemy z cennych prac p. Bronisława Janowskiego i z opisu tegoż podróży do Niemiec, w celu zbadania gospodarstw opartych na systemie pastwisk trwałych, takowe tylko wtedy dadzą nam pełną korzyść, jeżeli zdołamy utrzymać na nich nasz inwentarz dzień i noc przez cały sezon pastwiskowy, to jest, jak w naszym klimacie mniej więcej od końca kwietnia do końca października bez dodawania pozatem karmy stajennej. Ażeby to umożebnić, należy pastwiska podzielić na szczelnie ograniczone kwatery, przez ogrodzenie tychże ze wszystkich stron. Najpraktyczniejszem ogrodzeniem okazał się drut kolczasty, cynkowany, rozciągnięty na słupkach wkopanych co sześć metrów. Słupki te należy silnie opalić na 80 cm. od grubszego końca i wkopać tą zwęgloną stroną na 60 cm. w ziemię; zaś nad ziemią mają mieć takowe 120 cm. wysokości, w całości przeto słupki te będą mierzyć po 180 cm. Grubość słupków obojętna, im grubsze tem trwalsze, byleby nie były cieńsze niż 13 cm. w przecięciu, zaś na rożne słupy i przy bramach lub przepustach nie cieńsze jak 18 cm. Narożne słupy należy silniej umocować, dając do jamy przed wsypaniem ziemi po kilka większych kamieni, w połowie głębokości jamy i podpierając je silnie nie tylko w dwóch kierunkach słuporzędów, lecz i w kierunku środka ogrodzonej kwatery. Do spodu wszystkich słupów przybijamy dwa kije na krzyż, które przesypane warstwą ziemi na całą głębokość jamy, a więc na 60 cm. grubo stawiają dostateczny opór amatorom cudzej własności. W okolicy kamienistej, gdzie zwożenie na ten cel kamieni przedstawia mały koszt, poleconem jest wszystkie słupy w ten sposób okładać kamieniami. Wkopawszy i zmocowawszy w ten sposób słupy, naciągamy na nie druty kolczaste znacząc wpierw na każdym słupie kredą miejsca, na których mają być te druty przybite. Dla bydła dajemy cztery rzędy drutu kolczastego co 30 cm., jakoteż dla źrebiąt i koni, z tą małą różnicą, że dolny i górny drut dla tych ostatnich dajemy zupełnie gładki. Dla źrebaków powyżej roku i dla koni dobrzeby było czwarty górny drut zastąpić cynkowaną spiralną tasiemką, która odznaczając się wyraźniej powstrzymuje konie od napędzania się na druty, a tem samem kaleczenia się. Dla chlewni i owiec, należy dać pięć kolczastych drutów, a mianowicie pierwsze dwa co 15 cm., zaś dalszych trzy co 30 cm. Do naciągania drutów dostarczają fabryki żelaznych drągów, ze stalowym języczkiem przyciskającym drut do drąga, tem silniej, im się drut mocniej naciąga.

O jak wielkiej przestrzeni należy zakładać pojedyncze ogrodzenie kwatery, omówimy poniżej.

Przepędy na każde pastwisko należy zaopatrzyć w bramy lekkiej konstrukcji otwierane na dwie strony, której każde przęsło ma mieć 150 cm. długości i być zaopatrzone we wrzeciąż i skobel do zamykania na kłódkę. Tak skobel wrzeciąża, jak i kłódki nie należy wprost zabijać w bramę, lecz zaopatrzywszy w gwinty, przymocować z drugiej strony bramy mutrami i stalowym młotkiem zanitować. Oba przęsła bramy otwierając w celu przepędu bydła, należy umocowywać zaszczepkami do specjalnie na ten cel wkopanych słupów. Kłódki mają być lane, lakierowane i tak szczelnie zamknięte, by woda nie mogła się dostać do ich wnętrza i zaopatrzone w dwa klucze, z których jeden ma być w ręku pastucha, a drugi u zawiadowcy tego działu gospodarstwa. Zdecydowawszy się na rzeczywiście trwałe pastwiska, które przeto nie zamierzamy w przewidzialnej przyszłości zamieniać ponownie na rolę, poleca się obsadzać każdą kwaterę od strony południowej i zachodniej szybko rosnącemi cienistemi drzewami, które ubezpieczamy od uszkodzeń przez bydło, wbijając przy każdem drzewku od strony pastwiska po jednym palu grubości około 10 cm. i obwijając go drutem kolczastym spiralnie od dołu do góry. Z drugiej strony zabezpieczonem jest każde drzewko drutami płota okalającego pastwisko. W celu zabezpieczenia kory tych drzewek od obgryzania, należy ją smarować od czasu do czasu karbolineum rozcieńczonem dziesięciokrotną ilością wody. Drzewa te mają strzedz inwentarz od męczących promieni słonecznych w wyjątkowo upalne dnie. Na podgórzu, najpraktyczniej i najtaniej zamiast innych drzewek wbija z pierwszą wiosną wierzbowe koły wysokości do dwóch metrów. Dla zapewnienia przyjęcia się tychże, należy je wbijać w ziemię 50 cm. głęboko.

Na każdej kwaterze pastwiska należy dać przyrząd, przy którymby pasące się bydło mogło dowolnie czuchrać się, tem bardziej, że bydło raz wypuszczone na trwałe pastwisko pozostając dzień i noc na niem, przestaje być czyszczonem i czesanem. Przyrząd taki urządzamy przez wkopanie dwóch grubych, krągłych słupów, jeden na meter, a drugi na półtora metra wystające ponad powierzchnię ziemi, a górą połączone krągłym belkiem. Wielką ulgę sprawia bydłu podobny również, lecz wyższy przyrząd do oganiania much i bąków. Wkopujemy w ziemię dwa grube słupy o wysokości dwa i dwa i pół metra, na których przybijamy dwie równoległe do siebie łaty, między któremi umocowujemy na całej długości tychże jeden obok drugiego pręty łoziny po 110 cm. długie. Bydło niepokojone owadami przebiega pod temi prętami, oganiając je tym sposobem z grzbietów. Stawianie szop na pastwiskach okazało się w praktyce, jako zupełnie zbyteczny wydatek.

W niektórych okolicach naszego kraju będzie kłopot z dostarczeniem wody do picia na pastwiska.

Na podgórzu zaś najpraktyczniej na każdej kwaterze pastwiska wykopać studnię i mieć przewożoną pompkę i żłób. W wyjątkowych razach przepływający strumyk upraszcza nam tę robotę. W okolicach zaś ze zbyt głęboką gruntową wodą, należy wozić wodę beczką i wlewać do stojących na danej kwaterze pastwiska szerokich i długich żłobów.

* * *

W celu utrzymania wzrostu roślin na pastwiskach trwałych w ciągłej bujności, począwszy od pierwszej wiosny do nastania mrozów, należy nawozić je regularnie.

Rozróżniamy nawozy organiczne i mineralne.

Z organicznych na ten cel najważniejszym jest kompost

By wyprodukować jak największą ilość doskonałego kompostu, należy wybrać mało uczęszczane miejsce na folwarku, o ile możności zacienione i zasłonięte od wiatrów, na którem wyznaczamy palikami miejsca dowolnej długości, a 2 metry szerokie. Na nie zwozimy wszelkie odpadki z gospodarstw, jak śmieciska, pomyje, kał klozetowy, gnój z kurników, przegniłe spody stert, zgniłe plewy i tryny, chwasty i osty koszone po miedzach i placach między budynkami, szlam z rowów, zgartywane błoto z dróg, placów, oszar, sąsiednich murowanych gościńców, chwasty z plewienia pól i ogrodów, darń zrzynaną przy wytyczaniu nowych dróg i okopywaniu owocowych drzew, odpadki przy czyszczeniu i młóceniu zboża, zgniłe okopowe, zbędną nadpsutą nać buraczaną i wogóle warzyw, wymieciny spichrzów i wogóle budynków gospodarskich, błoto i śmiecie sąsiednich miast i t. p. Wszystkie te odpadki zwozimy stopniowo przez cały rok w miarę wolnego czasu i układamy w sterty, jak wyż wspomniałem 2 metry szerokie, a tylko 40 cm. wysokie. Założywszy w ten sposób pierwszą stertę odstępujemy $1^1/_2$ metra i zakładamy równolegle drugą stertę i t. d. Gotowe sterty obrównane przykrywamy przegniłym obornikiem na piędź grubo i zostawiamy w spokoju. Co jesieni rozorujemy każdą stertę na oba boki jak najgłębiej i zostawiamy na zimę w tym stanie; na wiosnę zaś nasypujemy na tak przezimowane sterty kompostowe na 5 cm. grubo miału wapiennego i zorujemy je napo-

wrót w skład jak najgłębiej, rozpoczynając od środka sterty. Zorawszy obrównujemy łopatami wszystkie cztery boki pod sznur i okrywamy całą powierzchnię sterty przegniłym obornikiem, w który wtykamy gęsto ziarnka zwykłej dyni. Przez całe lato pozostają takie sterty nieruszane i zacienione liśćmi bujnie rosnącej dyni. Każda sterta kompostowa, która została zorana na zimę a potem przykrytą wapnem i obornikiem na wiosnę, może być na następną wiosnę rozrzuconą po pastwiskach. Jak najwcześniej na wiosnę lub w czasie bezśnieżnej zimy rozrzucamy kupki kompostu jak najstaranniej, a gdy pastwisko obeschnie puszczamy łańcuchowe brony Laacke'go lub w braku tychże, zwykłą drewnianą bronę z tępymi zębami, w którą w pletliśmy z tyłu cały rząd darniny.

Drugim nawozem organicznym jest gnojówka. — Tę możemy rozwozić po pastwisku od listopada do połowy lutego. Gdy ziemia pokryta jest grubszą warstwą śniegu niż 10 cm. to rozlewamy gnojówkę tylko w takim razie, jeżeli pod śniegiem ziemia nie zamarznięta. Powtarzam przeto, że gnojówkę na pastwisko rozwozi się:

1) od pierwszego listopada do 15. lutego; jeżeli
2) ziemia nie pokryta śniegiem, względnie
3) pokryta nie grubszą warstwą niż 10 cm;
4) przy grubszej warstwie niż 10 cm. można rozwozić tylko w takim razie, jeżeli ziemia pod śniegiem nie jest zamarzniętą.

Przy naszym stanie ekonomicznym najstosowniejszą maszyną do rozwożenia gnojówki jest duża beczka mocno przykuta obręczami do wozu i zaopatrzona z tyłu łyżkowym przyrządem do wachlarzowego rozdzielania strugi gnojówkowej. Oprócz powyższych dwóch intenzywnych organicznych nawozów, używa się jeszcze z bardzo dobrym wynikiem zbywających stęchłych plew, tryn, wreszcie słomy rzepakowej, bobowej i naci ziemniaczanej. Plewy i tryny rozwozimy po pastwiskach i rozścielamy równą warstwą nie grubszą jak 5 cm. począwszy od października, aż do spadłego śniegu, nieprzekraczającego grubością warstwy 5 cm.

Na wiosnę przebija trawa tę warstwę plew i buja o wiele silniej niż na nieprzykrytych przez zimę pastwiskach.

Również zbywające słomy i nać ziemniaczaną wywozimy w późnej jesieni i rozścielamy cienką warstwą po runi pastwiska, a na wiosnę po zniknięciu śniegu i odmarznięciu zupełnem tej słomy od ziemi, zgrabujemy ją i wywozimy na inny użytek do folwarku. Pod ciepłą powłoką plew i słomy rozmarzają się na powierzchni ziemi pastwiska w wielkiej ilości mikroby, które oddziałują pośrednio bardzo korzystnie na wzrost traw.

Mineralnymi nawozami, używanymi głównie na pastwiska, są wapno, fosfor, potas i po części azot.

Bez należytego zapasu wapna w ziemi nie osiągniemy ani stale bujnego wzrostu traw, a tembardziej nie wytworzymy z niego tej siły pokarmowej, któraby nam zastąpiła w zupełności intenzywną karmę stajenną. Przytem fosfor, potas i azot nie mogą w całej pełni korzystnie działać na wzrost roślin pastwiskowych, przy braku wapna. Więc tak przy zakładaniu pastwiska, jak i w następnych latach należy dodawać wapna w formie najtańszej i najzwyklejszej, tak zwanego miału wapiennego, dostarczonego po bardzo niskich cenach, przez każdą większą fabrykę wapna.

Kwasu fosforowego dostarczamy przy zakładaniu pastwisk na każdej glebie w formie tomasyny, zaś jako posypkę pogłówną na zwięzłych glebach używa się korzystniej w formie superfosfatu, zaś na lekkiej glebie w formie tomasyny.

Potasu dostarczamy tak przy zakładaniu jak i przy pogłównej posypce pastwisk i to na każdej glebie tylko w formie kainitu kałuskiego.

Wyjątkowo kto się spóźni z posypką tak dalece, że wegetacja już się ruszyła, to należy użyć potasu w formie soli 40%.

Wreszcie azotu mineralnego używamy wyjątkowo tylko w takim razie, jeżeli nam zabraknie kompostu i gnojówki, a niektóre kawałki pastwisk okazują brak azotu. Brak ten poznaje się łatwo, gdy trawy w drugiej połowie lata, bez widocznej przyczyny wywołanej nadmierną posuchą, zaczynają żółknąć, a pastwisko wygląda na zupełnie obumarłe.

Takie kawałki możemy natychmiast poprawić i pobudzić do wegetacji przez rozrzucenie po niem ziemi kompostowej lub saletry, tej ostatniej w ilości 50 klg. na hektar.

Niektórzy rolnicy wprowadzili na swych pastwiskach trwałych w rotacji nawożenia, zasilanie co parę lat azotem w postaci superfosfatu — amoniakalnego lub w ostatnich paru latach w postaci wapna azotowego.

Trudno na każdą glebę i dla wszystkich warunków gospodarczych ściśle oznaczyć ilość każdego z nawozów; jednakże główną podstawą jest zasilenie ziemi przy zakładaniu pastwisk w wapno, kwas fosforowy i potas, dając na hektar od 20—30 q. miału wapiennego, 4—5 q. tomasyny, z 16% do 18% w całości rozpuszczalnych w kwasie cytrynowym i 6 do 8 q. kainitu kałuskiego. Zaś w trzy lata po założeniu pastwiska, dajemy jednego roku posypki pogłównej w późnej jesieni, miału wapiennego na 1 ha po 10 q., a na drugi rok w późnej jesieni po 3 q. tomasyny, względnie $1^1/_2$ q. superfosfatu 18% i po 4 q. kainitu kałuskiego na hektar.

Potem rok przeczekawszy znów dajemy wapno, a potem po roku fosfor i potas i t. d.

Azotu w solach jako zbyt drogiego nie wprowadzamy w programową rotację nawozową, dostarczając go na słabsze kawałki pastwisk rok rocznie w postaci kompostu lub gnojówki, a wreszcie plew, tryn i przykrywki zimowej ze słomy lub naci ziemniaczanej.

W ostateczności dopiero posypujemy tu i ówdzie w miarę potrzeby azotem w postaci salery w ciągu lata, i amoniaku lub wapna azotowego.

Czy wczesne zasuszanie krów zmniejsza ich mleczność?

(Odpowiedź na przypuszczenie prof. Malsburga).

Jeżeli jeszcze odpowiadam na artykuł prof. Malsburga z Nr. 9. „Rolnika“, to także nie dlatego, aby „moje było na wierzchu“. — Polemikę uważam za bezprzedmiotową wobec wypowiedzianego przez Szan. autora zdania: „jeżeli istotnie wciąż na (to ich) **zdrowie** baczną będziemy zwracać (przy selekcji) uwagę, to niech się nikt i „nadmiernej“ nie lęka mleczności, bo natura ją sama ureguluje“.— Z takim poglądem zupełnie się zgadzam, i gdyby go prof. Malsburg był w tym kształcie wypowiedział wcześniej, nie byłbym protestował; — lecz nic złego się nie stało, bo „Rolnik“ przynajmniej na pewien okres czasu zyskał na poczytności. — Walczyliśmy „pro publico bono“ — a co do mnie, to skoro i co do zastrzeżeń Szan. profesora (o zwracaniu uwagi na zdrowie) mam odnośnie do mojej obory spokojne sumienie, mogę teraz z tym większym zapałem dążyć do „olbrzymiej“ mleczności w zawodowej oborze, co p. Matecki za paradox hodowlany uważał. —

Teraz ośmielam się zakwestjonować inną tezę p. prof. Malsburga.

Do sposobów mających służyć do zapobieżenia „nadmiernej“ mleczności zalicza Szan. profesor, by „nie doić krów aż do ocielenia“, — czyli, że wczesne zasuszanie krów ma, zdaniem Szan. autora, wpływać na ograniczenie mleczności. -- Otóż to jest zdaniem mojem (a raczej nie tylko mojem, lecz przeważnej ilości postępowych hodowców) mylne. —

Dobra mleczna krowa, zwłaszcza u ras nizinnych, doi się zwykle aż do samego ocielenia, jeżeli się sztucznie nie ograniczy tego wybryku natury, przez t. zw. „zasuszanie“, odbywające się w ten sposób, że przy

równoczesnem zmniejszaniu karmy treściwej, doi się krowę najpierw dwa, potem raz na dzień, wreszcie zupełnie przestaje doić; u krów wysoko-mlecznych trzeba nawet, w razie nabrzmienia wymienia smarować je wtedy octanem glinu. *)

Dojenie aż do ocielenia nie tylko wycieńcza organizm krowy, lecz ponadto (wbrew oczekiwaniu prof. Malsburga) niszczy mleczność krowy. — Mogę na to dostarczyć cyfrowego materjału z mojej obory, potwierdzonego przez urzędową kontrolę mleczności Tow. gosp. — Jeżeli dotąd nie udało mi się przekroczyć przeciętnej mleczności obory ponad 3600 kg., to przypisuję to błędowi, iż zasuszałem dawniej krowy tylko na 30 dni przed ocieleniem. — I ten bowiem okres jest za krótki. W Holandji doszli praktyczni hodowcy do wniosku, że trzeba zasuszać krowę conajmniej na 2 miesiące przed ocieleniem, wielu nawet zasusza na 70 dni, i to mając na względzie możliwie jak największą mleczność krowy w następnym okresie laktacyjnym. Skutek więc wczesnego zasuszania krów jest wprost przeciwny, niż go oczekuje prof. Malsburg, bo nie „zapobiega“ „nadmiernej“ mleczności, lecz ją potęguje.

Metoda wczesnego zasuszania, jako środek do uzyskiwania olbrzymiej dojności jest wprowadzona obecnie i u nas w najmleczniejszych oborach, n. p. u p. Jrsayowej w Lipnikach, w wszystkich oborach Tarnopolskiego związku hodowlanego, a w Mikulicach, po moich praktycznych studjach w tym kierunku, wprowadziłem system ten od roku, dzięki czemu wkrótce mam nadzieję przekroczyć przeciętną cyfrę udoju ponad 4000 litr.

Ta zasada tworzy poniekąd nową zdobycz w kierunku zwiększenia dochodów z naszych obór, bo uzyskuje się znacznie wyższą mleczność przy pewnem zaoszczędzeniu zarówno sił zużytych na dojeniu krów, jako też siły zdrowotnej krów.

Ceterum censeo, że czasem i od tych „Jasiów“ co na zielonej murawie eksperymentują, czegoś nauczyć się można.

Mikulice w marcu 1910. *Jerzy Turnau.*

KORESPONDENCJE.

(Co z tego będzie? — Pogadanka hipologiczna).

Stan rzeczy, jaki się ma wyrobić dla hodowców wschodnio-galicyjskich, już się widocznie zarysowuje — ale w kształtach tak niepocieszających, że poprostu może hodowców doprowadzić do rozpaczy. Ostatni numer Rolnika przyniósł wprawdzie wielce pocieszającą wiadomość — że wysoki rządco do hodowli Huculów uznał się za niekompetentnego i nie żąda już pokrywania klaczy huculskich rządowymi pseudo-huculami — ale w innych działach hodowli trwa niezłomnie na stanowisku najwyższej wiedzy hipologicznej — uwydatnionej złotym kołnierzem — w braku innych atrybucji.

Huculskie klacze można dziś już pokrywać i stryhunami huculskiemi — bo pokazało się, że ten dobór jest najracjonalniejszy — trochę się zapóźno opamiętano — bo już po fakcie dokonanym zniszczenia i zniknięcia tej znakomitej rasy — ale się wreszcie opamiętano. „Lieber zu spat als niemals“ — doskonałe przysłowie niemieckie może nigdy nie było tak dobrze zużytem jak w tej smutnej sprawie. Nie widzę ale racjonalnej przyczyny, żeby ktoś kto dał dowody takiej nieudolności, iż się wkońcu pod naciskiem zapotrzebowań artylerji górskiej — aż sam do tego przyznał — miał prawo rewindykować sobie nadal inicjatywę w innych dziedzinach hodowli — jak to się obecnie dzieje. Z pojedynczymi ludźmi po takich niepowodzeniach, postępuje się wręcz przeciwnie — man sendet sie in die Rumpelkammer, oder in's Herrenhaus — ale ta Rumpelkammer, od kiedy mamy wybory czteroprzymiotnikowe, przyszła naraz do wyrazu i powagi — więc niema już gdzie takich bohaterów wyprawić. Należałoby stworzyć jaką instytucję, któraby starą Izbę Panów zastąpiła — bo kandydatów u nas nigdy nie zabraknie, a pozostawienie ich w dalszym ciągu przy ich destrukywniej akcji, przynosi jedynie szkodę tym, którzy się sami nie umieją bronić — chcę przez to powiedzieć, hodowcom koni we wschodniej Galicji. I to tylko w Galicji — bo który kraj koronny w Cislitawji ma jeszcze chów koni, aby się potrzebował wobec ustaw i rozporządzeń bronić?? Chyba żaden! — Chowu koni niema żaden kraj koronnny, a już najmniej chowu koni, którego ideałem byłby chów remont. Kraje alpejskie mają rasę pociągową i tej usunąć już nie można i zastąpić ją rasą ideałów galicyjskich czyli remontami — a widocznie rząd bojąc się, abyśmy nie przyszli kiedyś wreszcie do zrozumienia naszych interesów i nie zaczęli chować konie, dające rzetelną pracę i pieniądze z chowu — zapobiegł takiej emancypacji hodowców galicyjskich i każe im dziś chować wyłącznie remonty. Stacja jednak ogierów rządowych zaopatruje w reproduktory, które same ledwie warte być remontami. Przekonałem się, o tem naocznie, uproszony przez panią P. o doradzenie jej jednego z ogierów rządowych, bawiących tego roku na stacji jej najbliższej. Klacze p. P. są po koniach pełnej krwi angielskiej — jedna po Collonelu, druga po Blacksmitcie — Na stacji stosownie do nowego podziału Galicji na Arabię po San i na Anglię za Sanem niema ani śladu krwi angielskiej — są tylko kalendarzowe Vollbluty arabskie jeden z Radowiec, drugi z Antonin.

Poradziłem pani P., aby klaczy nie stanowiła, bo się porodzą dziwolągi, ale nie konie użyteczne. Dawniej można było się wyłamać od takiej tyranji rządu, bo są jeszcze we wschodniej Galicji stada posiadające ogiery angielskie — dziś atoli właścicielowi takiego ogiera niewolno, pomimo licencji, kazać pokryć swym angielskim ogierem klacze sąsiada — bo ustawa wyraźnie tego zabrania. Gdyby ta ustawa nie była tak straszną w swych następstwach, to możnaby z niej śmiać się — bo od kiedy świat światem jeszcze nikt takiej ustawy nie widział i nikt takiej nie przyjął z takim patrjotycznym stoicyzmem jak Galicja. Objaw należący najniezawodnie w dziedzinę psychopatji. Ale u nas inaczej — u nas choć niema Izby Panów, ale jest ich czynność dostojna wiecznie zadowolniona z tego, co jest, a bojąca się tego co by być mogło. Ale mamy i hipologów u których — głoszenie szkodliwości maniactwa rasowości, jest także hipologią — więc i hr. Lehndorf był maniakiem rasowości. — Przyznam się, że przyjęcie spokojne ustaw destrukcyjnych, i słuchanie takich wykładów destrukcyjnych już może nigdzie na świecie nie jest możliwem — chyba jeszcze u nas.

Mleczność krowy porównuje się z galopem wyścigowym (*gdzie i kiedy? — Red.*) i widzi się w tem porównaniu wielki zmysł hodowlany, prześcigający współczesnych o całe niebo; — każe się szermierzom schodzić z katedr, a samemu bierze się pióro do ręki i pojedynek gotowy, a publiczność, o której skórę chodzi inaczej nie umie się bronić, jak cierpliwem wysłuchaniem takich zapasów.

Wymogi armji są niezawodnie rzeczą bardzo ważną i zaopatrzenie jej w konie, koniecznością państwową i paprjotyczną. — Ale wychodząc z tego stanowiska rekrut jest równie ważną koniecznością państwową — i nie widzę rozsądnej przyczyny, skoro się ogranicza wolność osobistą zapomocą ustawy w kierunku własności, dlaczego się jeszcze krępować w innym kierunku. — Przecież w Dahomeju ustawia się osobniki obojga płci w szeregach i na komendę kacyka Dahomeju, szeregi się do siebie zbliżają i każdy znachodzi swą połowę małżeńską. — Możnaby jeszcze na sposób afrykański z wielkim pożytkiem zreformować sądownictwo — tam wyrok wydaje się na podstawie powonienia — a niema ani są-

---

*) Moja „Anna“, która po pierwszem cielęciu dała przeszło 000 kg. mleka została zasuszona na 50 dni przed ocieleniem, a przy ostatnim podoju dała jeszcze (naraz) 13 kg. mleka! — Obecnie, po drugiem cielęciu daje 32 kg. mleka dziennie. — (Przyp aut.)

dów przysięgłych, ani obrońców, ani niczego innego—strony przeciwne zażywają po bobiku zwanym „Kalabara“, i po jakimś czasie sędzia obdarzony jedynie — i to niezbyt subtelnem powonieniem, wydaje wyrok kto sprawę przegrał. Bardzo wygodna procedura i nie można się nigdy przy wydaniu wyroku pomylić, bo dowód jest choć nienamacalny, ale zato zawąchalny. Przy tej procedurze możnaby nawet zaprowadzić wysokie stemple, aby skarb państwa nie został uszczuplony.

Kto wie czyby się to wszystko w Galicji nieprzyjęło i nie wydało lepszych rezultatów jak w Dahomeju.

Bo tam, gdzie z zapałem Komitet Tow. gospodarskiego (?? *Red.*) pozwala na podział kraju, tak niekorzystny dla hodowli i jedynie ze względu na „Schlagfertigkeit“ armji wydaje sam sobie świadectwo, tam już wszystko jest możliwem. Jednakże Komitety może mają w swym składzie i takich, dla których ten podział może i na dobre wychodzi—otóż należałoby takich Komitetów nie wybierać, bo tam trzeba czynników spólnością interesów z ogółem związanych, a nie mających wyjątkowe stosunki hodowlane.

Inaczej rzeczy stałyby, gdyby i inne kraje koronne były w tej sprawie wspólinteresowanemi —tam by się rząd nieodważył dokonać takiego Kaiserschnitu aby swój płód uratować, choćby się ta operacja miała skończyć śmiercią matki -- bo matką jest chów a remonta to jest Kaiserschnitt — przez który przechodzi obecnie Galicja — dzięki swym dostojnym hipologom. Dostojników niefachowych jest co niemiara na całym świecie, ale gdzieindziej patrzą na wiedzę a nie na dobre urodzenie — dla tego też nigdzie tyle szkody nie przynoszą jak u nas.

Że rząd daje na stacje swoje ogiery takie, jakich mu wedle jego zdania potrzeba, aby mieć kiedyś remonty — to nikogo nie dziwi — bo każdy pilnuje swego interesu, ale jak śmiał rząd jedynie dla Galicji stworzyć ustawę zabraniającą tworzenia spółek hodowlanych — bo uważa ogiera spólnego, za obcego wobec klaczy spółki. A w dodatku ta ustawa zabraniająca pokrywanie klaczy ogierem innej rasy, jak przeznaczonym przez rząd na pewien dyskrykt hodowlany — przypomina mi zupełnie prawo obywatelstwa dla żydów w Rumunji; tam każdy obywatel państwa ma równe prawa ale żyd niezostanie nigdy obywatelem tego kulturalnego kraju. To samo jest i z ta ustawą — wolno zakładać spółki hodowlane, ale nie wolno wspólnemi siłami hodować. Kurjosum może gorsze jak te dwa wypadki afrykańskie, które powyżej zacytowałem. Miejmy nadzieję, że kiedy ustawa o radzie kultury krajowej przyjdzie do skutku, zabiorą głos w tej sprawie czynniki może nie tyle dostojne, ale zato więcej dbałe o interesa ogółu. Bo tak jak obecnie już nadal pozostać nie może, to sprzeciwia się wszelkiej logice i rosądkowi.

Ze tak rzeczy stoją, to nie ulega najmniejszej wątpliwości — inna sprawa dlaczego tak stoją. Przecież mamy prasę reprezentująca nasze interesa — łamy jej stoją otworem dla wszystkich — a w tych łamach pojawiają się od czasu do czasu zdania i uwagi donośnego znaczenia ale i rzeczy raczej szkodliwe jak pożyteczne.—Nie szkodziłoby to wobec publiczności zdającej sobie sprawę z stanu rzeczy — ale nasza publiczność zna zasady chowu hr. Lehndorffa zupełnie tak, jak zna woń cygar hawańskich. Kto jej o Lehndorffie mówi, ten pali wobec niej wonne cygaro a ona wącha i delektuje się — ale pojęcia niema, że kurzą wobec niej wcale, a wcale nie hawańskie cygara.

Każdy czytał Lehndorffa, tylko że nikt nie wie, co on pisał — dla tego można naszej publiczności głosić tezy o maniakach na punkcie rasowości – ona i to ma za ekstrakt z Lehndorffa, a to coś jest to zupełnie co innego.

Naszej publiczności wszystko można mówić, byle nie chodziła rzecz o subwencję, bo wtedy naprawdę niema żartów — tu się zapala, robi opozycję, ciska gromy, huczy burzą — ale tylko w tym jednym wypadku — bo subwencja to rzecz gotowa. Na co komu hodowli — subwencja to jest u niej już rezultat hodowli — dlatego pozwala rządowi zaprowadzić ustawy, które nietylko, że przynoszą szkodę kieszeni, ale nawet targają część społeczną, bo na taką ustawę umieliby wszyscy odpowiedzić dosadnie, tylko nie my. *Józef Krzysztofowicz.*

Drobne wiadomości gospodarskie — Z piśmiennictwa rolniczego.

Wiosenne starania koło ozimin *(Z nru 4. „Rolnika Slązkiego“).* Wobec wczesnej w tym roku wiosny, słusznem się nam wydaje już teraz zastanowić się nad tem, jakie trzeba przedsiębrać roboty i starania, skoro już ziemia puściła i śnieg zeszedł. Pomijając na razie przygotowanie roli pod zasiewy wiosenne i same zasiewy, zacznijmy od pierwszych czynności gospodarzy na wiosnę, przeprowadzających orkę i siew, a mianowicie od robót około ozimin.

Mniej lub więcej szkodliwy wpływ zimy na oziminy zależy w pierwszym rzędzie od rodzaju gleby. Zależnie też od tego na różnych glebach nie jednakie czynności będziemy musieli przeprowadzić. Między ziemiami lekkiemi pierwsze miejsce zajmują grunta piaszczyste. Te, jako bardzo łatwo przepuszczalne, prędko po zejściu śniegów obsychają, i zwykle na nich nie tworzy się skorupa lodowa, bo niema z czego. Natomiast mrozy, które już i tak pulchną ziemię piaszczystą rozsadzają jeszcze bardziej, czynią ją zanadto luźną, tak że wiosenne roztopy porywają ze sobą piaszczyste cząstki ziemi, która przytem wysychając szybko, również osiada; skutkiem zaś tego jest ogołocenie korzonków roślin i wystawianie ich na szkodliwe dzinłanie ostrych wiosennych wiatrów, przymrozków, deszczu i t. p. Jeżeli więc gospodarz zauważy taki stan rzeczy na swoich oziminach, to niech nie omieszka pole takie natychmiast zwałkować lekkim a gładkim drewnianym wałkiem. Młodym roślinkom nie szkodzi to zupełnie, a przez takie wałowanie zostaną ich korzonki trochę do ziemi wgniecione, co właśnie jest celem tej roboty. Wałować należy i koniczyniska na piaszczystych glebach, gdyż zniszczy się przez to myszy, które mają tam bardzo wygodne siedlisko. Nie zaleca się natomiast bronowania ozimin na gruntach piaszczystych, gdyż przez to ogołaca się korzonki zanadto, a nawet wywłóczy roślinki z ziemi zupełnie.

Podobnie jak poprzednie, zachowują się i ziemie próchniczne, zawierające dużo próchnicy. Wskutek mrozów rozsadza się ziemia, włókna próchniczne pękają i rozrywają się, tworzą się wydmy, a pod niemi puste przestwory, w których korzonki roślin giną, nie mając pożywienia. Przez takie zaś wydymanie się i spadanie ziemi korzonki roślin tak samo narażone są na ogołocenie, jak i na glebach piaszczystych. W tym wypadku więc znowu pożądaną jest silne zwałowanie ozimin, ale już wałem cięższym, aby nie tylko roślinki przygnieść do ziemi, ale i ewentualne szczeliny i wolne przestwory w glebie zniszczyć przez silne ugniecenie.

Najniebezpieczniejsze dla ozimin są grunta ciężkie, gliniaste, gdyż jeżeli nie są drenowane, to bardzo trudno wysychają, i na wiosnę widać na takich polach liczne kałuże nieodeszłej wody. Pierwszą więc czynnością zaraz na wiosnę odprowadzenie tej wody do rowów, przekopując bruzdy i przecznice Jeżeli tego zaniedbamy, ozimina pod tą wodą zginie, nim ona wyschnie. Ale i pod śniegiem w razie bardzo śnieżnej zimy oziminy się zaduszą, albo, jak to nazywamy, wyprzeją. Szczególnie czułe jest na to żyto, mniej pszenica i koniczyna. Zwłaszcza jeżeli ozimina wybujała zanadto w jesieni, to grozi jej wyduszenie pod powłoką śniegową. Gdy więc z wiosną widzimy na polu słaby porost ozimin, a co gorsza jakby puste zupełnie miejsca, to pomagajmy sobie natychmiast bronowaniem, które nie tylko wzruszy i pobudzi do silniejszego wzrostu obumarłe roślinki, lecz i zniszczy zbitą, zamuloną strukturę powierzchni gleby, ułatwi zaś tem samem dostęp powietrza do korzonków. Często też tworzy się po odejściu wód śniegowych nieprzepuszczalna powłoka na roślinach, jakby jakiś kożuch, na zniszczenie którego brona jest radykalnem lekarstwem. Oczywiście, że warunkiem pomyślnego

skutku jest używanie do tego brony lekkiej, gdyż ciężka mogłaby rośliny uszkodzić. Najwdzięczniejszą jest na bronowanie pszenica, która znosi je nawet kilkakroć, tak że często łany, uważane sprawie za przepadłe, bronowaniem powracają do wcale dobrego stanu. Również i koniczyniska, zbronowane wcześnie na wiosnę, jak i wogóle wszelkie łąki i pastwiska, zielenią się szybko i bujnie, wykazując też znacznie większy wydatek w sianie w porównaniu z łąką czy koniczyniskiem niebronowanem.

Przy tem bronowaniu trzeba jednak przestrzegać jednej ważnej okoliczności, a mianowicie bronować o ile się da w dnie wilgotne i spokojne, najlepiej przepadziste; słońce bowiem i wiatry działałyby szkodliwie na wzruszone, porwane trochę roślinki; natomiast wilgoć, a zwłaszcza deszcz po zabronowaniu działa jak jakaś maść gojąca, a skutek pomyślny jest już po kilku dniach widoczny.

Oprócz tych czynności mechanicznych, które, jakeśmy widzieli, nie mało mogą się przyczynić do poprawienia stanu ozimin, o ile są wczas i rozumnie przeprowadzone, wywiera znakomity skutek używanie najrozmaitszych środków nawozowych, jakoto nawozów sztucznych i rozcieńczonej gnojówki. I tak na oziminy działa doskonale, pobudzając je do szybkiego krzewienia się i zwarcia, o ile okazały się na wiosnę nikłe i niepozorne, saletra w ilości mniej więcej 87 kg. na 1 ha, i to na wszystkich ziemiach. Musi jednak być rozsiana w dzień suchy i pogodny, gdyż mgły i opady powodują zlewanie się saletry i przelepianie się jej do listków, które przez to łatwo spalić może. Ten sam prawie skutek, co z saletry, można osiągnąć z polewania ozimin gnojówką, lecz, jak już zaznaczyłem, rozcieńczoną mniej więcej 3—4 częściami wody na 1 część gnojówki. Zwłaszcza gospodarz, mający kilka zagonów zaledwie żyta czy pszenicy, łatwo może je taką rozwodnioną gnojówką skropić i znakomity z tego skutek osiągnąć. Do gnojówki dobrze jest dosypać trochę superfosfatu, rozkłócić i rozlewać.

Ogromnie polecenia godną rzeczą jest zasilanie z początkiem wiosny lub z końcem zimy nawozami sztucznymi koniczynisk. I tak na ziemiach piaszczystych doskonale działa kainit w ilości 5—6_2 q na 1 ha i superfosfat $1^1/_2$—$2^2/_3$ q na 1 ha, rozsiane równo i zaraz zabronowane. Na ziemiach gliniastych najlepszy jest superfosfat, a także suchy, miałko zmielony i wysiany w wilgotny czas gips $2^1/_2$—$3^1/_2$q na 1 ha. Jakiegokolwiek jednak nawozu sztucznego tu użyjemy, nie powinniśmy nigdy zapomnieć zaraz go zabronować.

Niepomyślna zima lub jesień może jednak niekiedy sprawić, że zniszczonej oziminie już żadne środki nie pomogą, i wtedy trzeba pole takie zaorać i przygotować pod inną roślinę. Nie należy się spieszyć jedynie z przyoraniem pszenicy, gdyż ta należycie zbronowana może jeszcze wyjść. Gorsze jest żyto, ale i z niem można czekać i do kwietnia. Jeżeli tylko gdzieniegdzie okażą się na oziminach nieporosłe place, to należy skopać i podsiać jakąś jarzyną (jęczmień, żyto jare lub owies); koniczyniska w takich wypadkach podsiać jakiemiś trawami (rajgras, tymotka) lub koniczyną inkarnatką. *A. M.*

Doniesienia kronikarskie.

Z krajowej Stacji doświadczalnej chemiczno rolniczej w Dublanach. W celu przekonania się o rentowności nawozów fosforowo-potasowych w zwykłych warunkach uprawy polowej, krajowa Stacja chemiczno-rolnicza przedsiębierze szereg zbiorowych prób na większych poletkach $^1/_4$ i $^1/_8$ hektara, z następującym programem:

I. Doświadczenie z nawożeniem pogłównem koniczyny kainitem i tomasyną, z następną obserwacją wpływu tego nawożenia na plon sianej po koniczynie oziminy. Potrzeba do doświadczenia 2 hektary, które zostaną podzielone na 8 działek. — Nawożenie w stosunku 300 kg. tomasyny i 400 kg. kainitu na hektar.

II. Doświadczenie takie same pod jakikolwiek przedplon oziminy. — Potrzebny obszar nawożenia taki sam.

III. Dla miejscowości stosujących nawożenie tomasówką, doświadczenie z większemi i mniejszemi dawkami tejże, więc nawożenie będzie w ugorze, bądź też pod przedplon przed oziminą. — Poletka $^1/_4$ ha; obszar potrzebny 2 ha, nawożenie w stosunku 200—400—600 kg. tomasyny na hektar.

IV. Doświadczenie nad działaniem 40% soli potasowej i tomasówki na ziemniaki sadzone bez, lub na oborniku. — Poletka $^1/_8$ ha, 8 poletek; obszar potrzebny 1 hektar. — Nawożenie w stosunku 150 kg. tomasówki i 200 kg. soli potasowej na hektar.

Warunkiem koniecznym jest przeznaczenie pola równego co do gleby i podglebia i nawożenie przedplonu i położenie. — Do wyboru miejsca, dozoru rozsiewu nawozów, Stacja wysyła swego funkcjonarjusza. — Nawozów dostarcza Stacja bezpłatnie, fracht płaci prowadzący doświadczenie. — Każdy zgłaszający się, zobowiązuje się tem samem w razie nie doprowadzenia doświadczenia do końca z jego winy, zapłacić za dostarczone sobie nawozy. Zgłoszenia nadsyłać należy do krajowej Stacji rolniczej w Dublanach do 25. marca. *Dr. Pomorski.*

Bezpłatna rewizja uiszczonych należytości kolejowych. Celem położenia tamy wzrastającemu nieustannie napływowi reklamacji o zwrot nadpłaconych należytości kolejowych, zarządziła Dyrekcja kolei państwowej, aby istniejący przepis, w myśl którego naczelnicy stacji obowiązani są we własnym zakresie działania zwracać stronom w szczegółowo oznaczonych wypadkach za wysoko pobrane należytości, znalazł jak najszersze zastosowanie.

Ponieważ atoli żądanie zwrotu rzekomo nadpłaconych należytości, musi być, jak wiadomo w każdym wypadku uzasadnione bądź to przepisem regulaminu kolejowego, bądź to postanowieniem odnośnej taryfy, a przeważna większość interesentów nie jest dostatecznie obznajomiona z tymi przepisami, oświadcza Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie gotowość udzielania w tym względzie bezpłatnej pomocy fachowej interesentom, zamieszkałym w okręgu Izby i mającym zamiar żądania zwrotu nadpłaconych należytości kolejowych wprost u naczelników stacji.

W tym celu uskuteczniać będzie Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie, bezpłatnie rewizje przedłożonych jej dokumentów kolejowych (listów przewozowych, względnie poświadczeń nadawczych), wykazywać i uzasadniać stwierdzone nadpłaty, nadające się wedle ogłoszenia Dyrekcji kolejowej do reklamacji w urzędzie stacyjnym na każdym dokumencie i po dokonaniu tej czynności zwracać te dokumenty właścicielom do podjęcia wykazanych nadpłaconych należytości w stacji, w której przewoźne opłacono.

Do każdej posyłki dokumentów kolejowych należy w tym celu dołączyć marki zwrotne.

Stwierdzone zaś przy rewizji należytości kolejowych różnice, których wypłata należy do wyłącznego zakresu działania Dyrekcji kolejowej, mogą być reklamowane na życzenie interesentów za pośrednictwem istniejącego już od szeregu lat Biura kolejowego Izby, pod warunkami zawartymi w regulaminie tego biura.

Postępowanie takie przyczyni się do przyspieszenia wypłaty nadpłaconych należytości kolejowych, a gdy nadto nie będzie połączone z żadnymi kosztami i formalnościami, przyniesie niewątpliwie znaczne korzyści wszystkim interesentom, którzy obecnie czekają na załatwienie swoich reklamacji miesiące i lata, lub sprzedają za bezcen swoje listy przewozowe pokątnym niekoncesjonowanym reklamantom.

Z tych powodów Izba handlowa i przemysłowa nie waha się podjąć pracy, która przysparza jej znacznej czynności i wyraża nadzieję, że koła interesowane będą w pełnej mierze korzystać z tego urządzenia, wprowadzonego przez Izbę.

Biuro mleczarskie Wydziału krajowego zawiadamia, że wspólny dla całego kraju Komitet ocen i wystaw ma-

sła, w skład którego wchodzą delegaci Wydziału krajowego, Gal. Tow. gospodarczego, Krakowskiego Tow. rolniczego i Galic. Tow mleczarskiego — urządza w Krakowie 10 ocenę masła w miesiącu kwietniu b. r.

Zadaniem oceny jest zbadać nadesłane masło pod każdym względem, więc co do smaku, zapachu, wyrobienia, wygniecenia, struktury, solenia, zewnętrznego wyglądu, trwałości i opakowania, wskazać jego wady i, w razie możności, podać środek zaradczy.

Ocena masła jest uskuteczniana przez osoby, powołane każdorazowo przez Komitet z kół fachowych mleczarzy i kupców, z wyłączeniem osób interesowanych. Każda próba masła zostaje badana przez dwa niezależne od siebie grona sędziów, poczem rezultat ostateczny oblicza się na podstawie przeciętnej. Pochodzenie próbek nie może być znane sędziom aż do ukończenia sądu.

Ocena masła daje zatem właścicielom i kierownikom mleczarń możność uzyskania o wyrabianym produkcie fachowego i bezstronnego sądu, którego wartość niewątpliwie jest zrozumiała dla każdego producenta świadomego swych zadań.

Mleczarnie, które chcą wziąć udział w tej ocenie, winny najpóźniej do dnia 13. marca b. r. zgłosić się do krajowego Biura mleczarskiego we Lwowie.

Mleczarnie, które zgłoszą się do udziału w ocenach i odpowiadają wymaganiu przeróbki co najmniej 200 litrów mleka dziennie, dostaną w odpowiednim czasie wezwanie do wysłania próbki masła.

Doktoryzacja. P. Ozjasz Lille, lek. wet. pow. Gródeckiego, uzyskał w Akademii weterynarji stopień dr. nauk weterynaryjnych na podstawie egzaminu i po napisaniu rozprawy p. t. „Zarys asekuracji zwierząt domowych“.

Pragska wystawa gospodarcza, w maju 1910. Centralne Towarzystwo gospodarcze dla Królestwa Czeskiego, urządza w dniach od 14. do 22. maja 1910 wystawę, obejmującą wszystkie najnowsze wynalazki, jakie dotychczas w gospodarczych zakładach się pokazały.

Oddziały mleczarstwa, gorzelni, spirytusowych wyrobów, cukrowni, jakoteż browarnictwa, a osobliwie kultury winiarstwa, są dla chcących wziąść udział wystawców z Galicji lub innych dzielnic polskich, przystępne, przyczem się nadmienia, że i dla tych wystawców ma komitet wystawowy liczne premie i nagrody do dyspozycji. — Ze względu na publiczność pragską, okazują się grupy VIII. (przemysłowe i industrjalne wyroby), dalej grupa IX. (środki spożywcze i napoje) osobliwie polecenia godnemi. Niemniej grupa X., obejmująca nowości w maszynach gospodarczych i różnych aparatach, jakoteż w sieczkarniach konkurencyjnych i przyrządach ochronnych, tworzą zajmującą część tej wystawy.

Wystawa tegoroczna, której prezydentem jest Książę Fryderyk Schwarzenberg, zajmuje ogromną przestrzeń; już obecnie robi wielkie wrażenie i zdaje się być bardzo pożądanem, ażeby przemysłowcy galicyjscy i wogóle polscy, liczny w niej udział wzięli. — Całkowite zastępstwo wystawców, instalację dotyczących objektów itd. przedsięwziął obecnie ces. król. znawca sądu handlowego i były juror wystawy powszechnej pragskiej, pan Artur Gobiet, w Pradze-Karlin, który na żądanie poszle programy i udzieli wszelkich odnośnych wyjaśnień.

Nawożenie potasem. Jakkolwiek rolnik z postępem czasu idący rozumie, że oprócz fosforu, azotu i wapna, także potas do głównych składników pokarmowych roślin należy, uważa on jednak w wielu wypadkach stosowanie nawozów potasowych — za zbyteczne. To zapatrywanie nie opiera się wcale na jakiemś praktycznem doświadczeniu, gdyż do innych doszedłby wówczas rezultatów; przyczynę tego szukać należy w błędnie zakorzenionem mniemaniu, jakoby role nasze już z natury swej zawierały dostateczny zapas potasu. — Przeciwnie, praktyka wykazała, że nawet ciężkie, bogate w potas gleby wymagają nawożenia potasem, jeżeli chodzi o możliwie wysokie plony. Na wszelkie gleby i pod wszelkie rośliny, na łąki i pastwiska, najskuteczniejszą jest 40% sól potasowa. Jeśli się jeszcze użyje 40% soli potasowej w połączeniu z nawozem fosforowym we formie mączki żużlowej Thomasa, wówczas pomyślny skutek nie zawiedzie.

Zgłoszenia do księgi stad na rok 1909. (Ciąg dalszy). Pana Augusta Gorayskiego w Moderówce Dumka II. nieźrebna po Gidran (ar.) została 1909 odstanowioną Baratem (półkrwi).

Tegoż Dźwina II. nieźrebna po Gidran (ar.) została 1909 odstanowioną Baratem (półkrwi).

Tegoż Fryga urodziła 12. 3. 909 gn. og. z gwiazdką na czole „Bej“ po Gidran (ar.), Fryga została znowu odstanowioną Baratem (półkrwi).

Tegoż Kocia II. urodziła 21. 3. 909 gn. og. z łysiną i białemi pęcinami „Impuls“ po Gidran (ar.), Kocia II. została odstanowioną Baratem (półkrwi).

Tegoż Literatka II. urodziła 19. 1. 909 gn. kl. z gwiazdką „Wanda“ po Gidran (ar.) Literatka II. została znowu odstanowioną Baratem (półkrwi).

Tygoż Łatka nieźrebna po Gidran (ar.) została 909 odstanowioną Baratem (półkrwi).

Tegoż Palestra nieźrebna po Gidran (ar.) została 909 odstanowioną Baratem (półkrwi).

Tegoż Sielanka urodziła 25. 4. 909 gn. kl. „Etna“ po Gidran (ar), Sielanka została odstanowioną Baratem (półkrwi).

Tegoż Sarna nieźrebna po Gidran (ar) została 909 odstanowioną Baratem (półkrwi) (Sarna jest nowo zgłoszona).

Tegoż Zagadka urodziła 909 gn. kl. z tylną lewą nogą białą w pęcinie „Kotyma“ po Gidran (ar.) Zagadka została odstanowioną Amurathem (ar).

Księcia Andrzeja Lubomirskiego w Przeworsku Aspazja nieźrebna po Heutenoch została 1909 znowu odstanowioną Heutenoch'em.

Tegoż Aurora porzuciła po Heutenoch i została 909 ze stada sprzedaną.

Tegoż Bajka urodziła 909 kaszt. og. z łysiną „Fircyk“ po Heutenoch — Bajka 909 nie stanowiona.

Tegoż Baśka nieźrebna 909 po Heutenoch została znowu odstanowioną Heutenoch'em.

Tegoż Betta I. urodziła 909 sk. gn. og. z gwiazdką, prawa tylna pęcina biała „Tatar“ po Heutenoch — Betta I. została znowu odstanowioną Heutenoch'em.

Tegoż Bogdanka nieźrebna 909 po Heutenoch została 909 znowu odstanowioną Heutenoch'em.

Tegoż Branda urodziła 909 sk. gn. kl. „Alfa“ po Heutenoch, Branda została znowu odstanowioną Heutenoch'em.

Tegoż Dorka nieźrebna po Heutenoch, 909 nie stanowiona.

Tegoż Elegia nieźrebna po Heutenoch, 909 nie stanowiona.

Tegoż Express nieźrebna 909 po Heutenoch, została znowu odstanowioną Heutenoch'em.

Tegoż Janina II. nieźrebna 909 po Heutenoch, została znowu odstanowioną Heutenoch'em.

Tegoż Japonka nieźrebna 909 po Heutenoch, została znowu odstanowioną Heutenoch'em.

Tegoż Karota urodziła 909 kaszt. kl. „Amazonka“ po Heutenoch — Karota nie stanowiona.

Tegoż Klara II. urodziła 909 kaszt. og. z gwiazdką, zadnie pęciny białe po Heutenoch — Klara II. została odstanowioną Heutenoch'em.

Tegoż Korsyka urodziła 909 kaszt. kl. z gwiazdką „Amaryla“ po Heutenoch — Korsyka została odstanowioną Heutenoch'em.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 17. Prawdziwą klęskę okolic nad Rabą stanowią ślimaki, które co roku w jesieni kiełkujące żyto doszczętnie niszczą. Próbowałem w tym roku posypywać żyto solą potasową, kainitem, wapnem, plewami jęczmiennemi;—wszystko bez skutku. Bardzo będę wdzięczny, za doradzenie mi środka na przyszłość. *J. D. B. z Os.*

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

Posiedzenie sekcji chowu koni odbędzie się dnia 13. marca 1910, o godzinie 4. po południu.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu

2 Sprawa starań o powołanie do życia związku hodowców koni w Galicji.

3. Rezygnacja hr. Władysława Dzieduszyckiego z godności członka komisji do zakupna ogierów i wybór nowego członka tej komisji.

Insp. rolniczy Bronisław Janowski wyjeżdża 15. b. m. do Siemianówki celem udzielenia fachowej porady w sprawie zagospodarowania pól, łąk i pastwisk — a 16. b. m. w tymże samym celu do Kimirza.

Insp. rolniczy Bronisław Janowski opracował plany założenia łąk trwałych w Babicy i Wiśniowej.

Insp. rolniczy Bronisław Janowski wyjeżdża 9. b. m. do Babiny, a 14. b. m. do Gorajowic, celem udzielenia porady w sprawie zakultywawonia łąk i pastwisk.

Inspektor hodowli Kazimierz Fedorowicz wyjechał na miesiąc na południe dla poratowania zdrowia.

Dr. Władysław Kubik wyjeżdżał 8. b. m. do Bakowa, a 10. b. m. do Szczerca w sprawie założenia sadów, a wyjedzie 15. i 16. b. m. do Żółkwi, celem odbycia kursu sadowniczego.

Komitet wydelegował Insp. p. Bzowskiego w dniu 9. b. m. do Koziec, Skałnik, a dnia 12. b. m. do Bóbrki na Walne zebranie członków Oddziału Tow. gosp. celem wygłoszenia odczytu z zakresu chowu świń.

Adjunkt kontrolny Jan Przybyła wyjeżdżał w dniu 7—9 b. m. do Stubna celem superkontroli mlecznej w tamtejszej oborze i przeprowadzenia doświadczenia nad żywieniem krów makuchem kokosowym.

W dniach 10 i 11. b. m. jeździł do Kalnikowa i Kobylnicy dla kontroli mlecznej tamtejszych obór.

Z ODDZIAŁÓW.

Walne zgromadzenie Oddziału lwowskiego c. k. Tow. Gosp.

Oddział lwowski Tow. gospodarskiego odbył w sobotę dnia 5. marca br. doroczne walne zgromadzenie w sali obrad rady powiatowej. Zgromadzenie, w którem wzięło udział około 70 członków, a w tem w znacznej części włościanie, zagaił prezes p. Waleryan Krzeczunowicz. Przewodniczący oddał hołd zmarłym członkom Oddziału, w pierwszej linji ś. p. profesorowi Radcy, dr. Ignacemu Szyszyłowiczowi, wiceprezesowi Oddziału, poczem po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia podniósł, że najważniejszą sprawą, którą się oddział obecnie zajmuje, jest sprawa ustanowienia inspektora rolniczego. Rada powiatowa lwowska ofiarowała na ten cel 3.600 kor., a obecnie oddział czeka na datek Towarzystwa gospodarskiego.

W dyskusyi nad tą sprawą zabrał głos poseł Maślanka, który podniósł, że jeden inspektor na 135 gmin nie wystarczy i że trzeba przynajmniej 2 inspektorów. W końcu p. Maślanka zaapelował do włościan, aby tłumnie zapisywali się do oddziału.

W dyskusji nad sprawozdaniem przemawiali pp. Komornicki, prof. Janeczko, prof. Paygert i i.

W dalszym ciągu prof. dr. Jan Paygert wygłosił nagrodzony powszechnymi oklaskami referat o projektach organizacji naczelnej reprezentacji rolnictwa.

Mowca skreślił najpierw historję powstania Towarzystwa gospodarskiego od chwili, gdy zaprojektował jego utworzenie hr. Stanisław Borkowski, t. j. od r. 1817 — wspomniał o patencie cesarskim z r. 1829, nadającym Towarzystwu jeszcze przed ukonstytuowaniem się tegoż charakter urzędowej reprezentacji rolnictwa — następnie poddał krytyce projekty przymusowej organizacji: zarówno dawniejszy posła dr. Hupki, jak i świeży posła dr. Stefczyka, które nie odpowiadają bynajmniej charakterowi naszego społeczeństwa, a spowodowałyby nowe, specjalne, zupełnie zbyteczne obciążenie całego stanu rolniczego. Co do projektu izb rolniczych Leona kniazia Puzyny — projekt ten ma wiele dobrego — jednak budzą się wątpliwości, czy można łączyć system opierający wybory do izb rolniczych na instytucjach dobrowolnych z równoczesnem opodatkowaniem całego rolnictwa na rzecz tych, z dobrowolnych Towarzystw wyłaniających się Izb rolniczych. O projekcie t. zw. rządowym, względnie anonimowym — Rady kultury krajowej—nie ma dziś mowy, gdyż nie znalazł on nigdzie sympatyi. Projekt Rady kultury krajowej zbudowany przez komisję sejmową, ma tę wadę, że ustawowo oznacza liczbę i mających być wybranymi i mających być nominowanymi członków Rady narodowości ruskiej i tę wadę, że najpoważniejszą część Rady mieliby stanowić wybrańcy Sejmu, co nasuwa uzasadnioną obawę, że o wyborze decydowałyby przeważnie względy polityczne, które w składzie Rady kultury krajowej nie powinny odgrywać roli — dalej ma tę wadę, że ani przy nominacjach ani przy wyborze nie uwzględnia reprezentantów nauki rolniczej, — wreszcie, że liczy się z możnością tworzenia fakultatywnie przymusowych związków powiatowych, których kompetencyę i zakres działania określa w sposób bardzo dwuznaczny. Pozostaje więc, zdaniem mowcy — jako najlepszy i najpraktyczniejszy projekt Rady kultury krajowej przedstawiony przez większość Komitetu Tow. gospod. Projekt ten ma tę wielką zaletę, że tworzy między ogółem rolników a Radą kultury łącznik w okręgowych zjazdach rolniczych, w których na wybór członków wpływałyby względy czysto fachowe a nie polityczne, dalej tę ma zaletę, że ilość członków Rusinów nie jest określoną ustawowo a byłaby zależną od wyniku wyborów opartych na bardzo zdrowej podstawie. Dla nominowanych członków Rady kultury zastrzega zawodową fachową wiedzę. Usuwa obawę o mięszanie polityki do sprawy składu Rady kultury, gdyż nie zna wcale wybrańców Sejmu, a tylko wybrańców ogółu rolników, delegatów Towarzystw i nominowanych członków. Najracjonalniejszem jednak zdaniem mowcy byłoby zlanie się istniejących Towarzystw rolniczych w jedno ogólno krajowe i uznanie Komitetu lub Wydziału tegoż za urzędową reprezentację naczelną krajowego rolnictwa.

W tej myśli — jako rezultat swych wywodów zaproponował dr. Paygert walnemu zgromadzeniu do uchwały rezolucye, które podane są na czele mumeru.

Prezes p. Krzeczunowicz w serdecznych słowaeh podziękował dr. Janowi Paygertowi za wyczerpujący referat, co zebranie zatwierdziło głośnymi oklaskami.

Po przyjęciu nowych członków do oddziału, wybrano wiceprezesem prof. dr. Jana Paygerta, członkiem rady oddziału p. Mieczysława Miksiewicza, delegatami zaś do rady ogólnej wybrano pp. Szczepana Balickiego, ks. A. Bilinkiewicza, prof. Michała Janeczkę, Jana Ignacego Paparę, dr. Jana Paygerta, Witołda Traczewskiego, ks. G. Trzebickiego i A. Tyszkowskiego.

Członkiem honorowym oddziału mianowano dyr. Władysława Tynieckiego.

W końcu na wniosek dr. Jana Paygerta wyrażono

żal z powodu ustąpienia 6 zasłużonych członków z Komitetu tow. gospodarskiego, jakoteż nadzieję że członkowie ci jak dotychczas i nadal będą dla tow. pracować.

Po omówieniu kilku spraw administracyjnych prezes Krzeczunowicz zamknął o godz. 2 po poł. obrady.

Z Oddziału Brzeżańsko-podhajeckiego. Protokół posiedzenia Walnego zgromadzenia c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego Oddział Brzeżany—Podhajce, odbytego dnia 15. grudnia 1909 w Podhajcach.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Wybór uzupełniający komisji licencyjnej. 4. Wystawa w roku 1911 w Brzeżanach. 5. Komunikaty Komitetu. 6. Odczyt r. dw. p. J. Korzeniowskiego o ogniotrwałem pokrywaniu dachów słomą preparowaną. 7. Przyjęcie nowych członków. 8. Wnioski i interpelacje.

Obecnych 32. członków co konstatując pan prezes Józef Krzysztofowicz, otwiera zwyczajne Walne zgromadzenie. Przed przeczytaniem protokołu, który został w całej osnowie przyjęty, stawia wniosek pan marszałek Lityński, by obecnych Panów, którzy zgłosili przystąpienie do Towarzystwa na wstępie posiedzenia przyjmować, by mogli już dziś korzystać z obrad. Wniosek jednomyślnie przeszedł i przyjęto znajdujących się na sali panów: Czyżewicza mł., Dyduszyńskiego Jana, Kosaka Leona, Borzemskiego Witol. na członków.

Pan Rafał Cywiński skarbnik Towarzystwa przedstawia zamknięcie roczne z czego wynika, że zamknęliśmy rok 1909 niedoborem K. 1 60 h.

Jeżeli uwzględni się, że w roku bieżącym pokryliśmy ogiernię blachą, co samo kosztowało prawie 600 K. to rok bieżący wcale był dobrym i członkowie względnie regularnie płacili. Także wydatki na urządzenie stacji ogierni wiele kosztowały, lecz w przyszłości mamy nadzieję, że będą minimalne i będziemy z ogierni zyski mieć tylko, a nie wkłady.

Skład komisji licencyjnej na okręgi brzeżański, kozowski i podhajecki pozostaje nie zmienionym, zaś na okręg wiśniowiecki wybrano na przewodniczącego p. Zygmunta Lityńskiego z Siemikowiec, na zastępcę pana Jana Czyżewicza z Podhajec. Na zjazd Rady ogólnej wybrano delegatów: Pp. Łobosia Longina, Mieczysława Zajączkowskiego i Rafała Cywińskiego.

4. Sprawa wystawy zajęła większą część posiedzenia i prezes podał przyczyny dla których została na rok 1911. przeniesioną. Stanisław Wiszniewski w dłuższym przemówieniu przedstawił zabiegi czynione w Lidze przemysłowej i proponował wybór dwóch oddzielnych komisji dla każdego z powiatów by w porozumieniu wypracowały obszerny komitet wystawowy i podzieliły się na sekcje. Komitety powinne podzielić pracę na wszystkie wsie i miasteczka i z komitetem ścisłym być w ciągłej styczności. Główną sprawę wystawy t. j. rolnictwo należy jak najświetniej przedstawić. Mając praktykę z kilku drobnych wystaw, które urządzał, może dziś mieć pewność, że wystawa przemysłowa i rękodzielnicza wypadnie po myśli tak wystawców jak i zwiedzających wystawę. Pan marszałek Lityński proponuje następujących panów, którzy mają zająć się zwołaniem obszernego komitetu wystawy: na powiat brzeżański pp. prezesa J. Krzysztofowicza, radcę dworu i marszałka J. Korzeniowskiego, Karola Wojciechowskiego, Stanisława Wiszniewskiego i Juliusza Słoneckiego, zaś na powiat podhajecki panów Zygmunta Lityńskiego, Marjana Turskiego, Jana Zubra i jako przewodniczącego pana starostę Teodora Torosiewicza. Przyjęto do wiadomości.

5. Przeczytano komunikaty Komitetu i po dyskusji przyjęto zawartość tychże do wiadomości.

6. W bardzo interesującej rolników sprawie zabrał głos radca dw. J. Korzeniowski i wykazał łatwość i korzyści krycia dachów impregnowaną słomą. Swoje własne doświadczenia w wyrobie mat ogniotrwałych obiecał prelegent na przyszłem posiedzeniu przedstawić i przeprowadzić próbę różnych sposobów wyrobów mat, jakoteż i próbę ogniową tychże.

7. Nowych członków prócz zwyż wymienionych przyjęto: Józefa Frosza dzierżawcę z Potutor, Jana Sibolda, inżyniera w Brzeżanach, Jana Ryżewskiego, Leona Hornunga, Józefa Hornunga, Jana Stefanowicza, Dmytra Dydyka, wszystkich zamieszkałych w Brzeżanach, mieszczan.

Wkońcu obecny pan Sokołowski, przedstawiciel Ligi przemysłowej, który do Podhajec zjechał z ruchomą wystawą, zaprasza panów członków na wystawę i na wiec przemysłowy, który po zamknięciu posiedzenia w szkole ludowej odbędzie się. W krótkich słowach zarazem oświadczył, że od pewnego czasu jak tylko dowiedział się urzędowo o zamierzonej na rok 1911 wystawie, propaguje tak po miasteczkach jak też i po wsiach i miastach na korzyść wystawy. Zauważył, że w Podwysokiem największe zainteresowanie wiadomość ta wzbudziła i sądzi, że było to wynikiem pracy ruchliwej filii Pomocy ligi przemysłowej w Brzeżanach.

Pan prezes zapytuje Panów członków z jakiego powodu na zamierzony kurs ogrodniczo-zasadniczy tak mało zgłoszono słuchaczy – tak, że nawet ze wstydem odwołać musieliśmy kurs na późniejszy termin. P. M. Zajączkowski zaręczał, że mamy nawet bardzo wielu zgłoszonych lecz kurs ten powinien odbyć się w Podhajcach. W tej sprawie zabierał p. Rafał Cywiński głos i naprowadza, że już i w dawniejszych latach zamierzano w Podhajcach urządzać różne kursa, lecz nie udały się. Sądzi zatem, że najlepiej będzie w Brzeżanach taki kurs utworzyć i niech panowie członkowie do Brzeżan ludzi swoich wyszlą. P. Zajączkowski wykazał wkońcu potrzebę urządzenia kursu dla kółek rolniczych i prosi by tym razem urządzić kurs w Podhajcach a w przyszłości kurs w Brzeżanach. Wkońcu po przemówieniu p. Prezesa uchwalono w Podhajcach kurs otworzyć przy końcu marca i p. M. Zajączkowski jako prezes powiatowego zarządu kółek rolniczych zajmie się dostatecznem obesłaniem tegoż i kierownictwem kursu.

Z Oddziału przemyskiego. Walne zebranie członków Oddziału przemyskiego odbyło się dnia 28. lutego b. r. z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 2. Sprawozdanie z czynności za rok 1909. i odczytanie najważniejszych wpływów od ostatniego walnego zebrania. 3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 4. Wykład p. Frieda: O zmianie ustawy weterynaryjnej. 5. Wybór delegatów na Radę ogólną we Lwowie. 6. Wnioski członków. 7. Rozlosowanie fantów między członków włościan.

Zebranie odbyło się w obecności członków Rady Oddziału i około 150 członków Towarzystwa, a rozpoczęło się przedmową przewodniczącego ks. Władysława Sapiehy, który w gorących słowach zachęcał obecnych do gorliwego pełnienia obowiązków członków i do nakłaniania rolników do wpisywania się w poczet członków, poczem przystąpiono odrazu do punktu 2. i 3. porządku dziennego.

P. Kostrzewski komisarz skarbowy jako członek komisji rewizyjnej przedstawił stan rachunków i kasy za rok ubiegły z 14.051·56 K. przychodu, 12.503·99 K. rozchodu a gotówką w kasie 1.547·57 K. poczem na jego wniosek udzielono Zarządowi absolutorjum.

P. Fryderyk Fried c. k. starszy weterynarz mówił: „O zmianie ustawy weterynaryjnej“ wykład był bardzo pouczający, przytaczający zmiany w dotychczasowej ustawie a mianowicie tak udogodnienia jak zaostrzenia, które ludności wiejskiej bezwarunkowo powinny być znane, jeśli nie mają jej narazić na szkody i kary.

Następnie przystąpiono do wyboru delegatów na Radę ogólną we Lwowie przyczem wybrani zostali następujący członkowie: Wp. Dr. Feliks Drużbacki, Józef Midowicz, Adolf Turnau, Aleksander Pragłowski, Zygmunt Sroczyński, Karol Janecki, Antoni Wołkowiecki i Ksawery Jaruzelski.

Zastępcami zaś: pp. Marcin Radochoński, Franciszek Żygała, Wojciech Musak i Dmytro Cymbałko. Po przyjęciu wniosków członków nastąpiło rozlosowanie fantów pomiędzy członków włościan, złożonych z części uprzęży jak naszelników, postronków, uździenic sprowadzonych z Towarzystwa powroźniczego z Radymna.

Z Oddziału Bobreckiego. Ponieważ posiedzenie P. T. Członków Oddziału c. k. gal. Tow. gospodarskiego Bobreckiego, odbytego w dniu 2. grudnia 1909 r. zostało przerwane — przeto mam zaszczyt zaprosić na dalszy ciąg posiedzenia Walnego Zgromadzenia wszystkich P. T. Członków na dzień 12. marca b. r. (sobotę), na godzinę 2½ popołudniu, do sali Wydziału Rady powiatowej w Bóbrce — z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybory do Rady Oddziału. 2. Wykład Inspektora działu hodowlanego Wp. Bzowskiego „O chowie świń.“ 3. Dyskusja nad ustawą krajową z 15/6 1904 o niektórych sprawach policyjno-leśnych. 4. Dyskusja nad kwestją rzeczoznawców przy procesach gruntowych. 5. Sprawa utworzenia żelaznego funduszu przy c. k. gal. Towarzystwie gospodarskiem. 6. Program czynności Oddziału na rok 1910. 7. Wpłata wkładek. 8. Wnioski. — Z Oddziału c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego *W. Czaykowski*, prezes.

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 28. lutego do 6. marca 1910.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru mm. 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9. w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
28 II p.	36·9	39·1	42·0	+4·0	+11·3	+4·0	+11·5	+3·8	5·2	7·0	4·9	85	70	80	SE 6	SE 4	SE 3	10	3	0		
1 III w.	42·2	42·4	43·1	2·9	4·5	3·0	4·5	2·0	5·2	5·3	5·3	91	84	93	E 5	E 5	E 4	10	10	10		
2 ś.	43·7	44·9	46·0	+0·6	1·2	+0·1	3·3	+0·1	4·2	4·3	4·2	89	85	90	E 5	E 3	E 1	10	10	10		
3 c.	46·4	46·4	47·1	−2·1	+2·7	−1·5	+3·6	−2·3	3·7	4·1	3·6	94	74	88	NE 2	NE 2	N 3	10	1	1		≡
4 p.	47·8	48·1	47·7	−1·8	−0·5	−1·7	−0·5	−2·0	3·7	3·6	3·6	92	81	90	E 5	E 2	W 1	10	10	0		
5 s.	46·3	45·2	45·5	−0·2	+7·0	+0·2	+7·0	−1·7	3·9	3·6	4·2	87	48	90	W 1	NW 4	NW 1	8	1	0		
6 n.	46·3	46·1	45·0	−0·5	2·7	0·1	3·1	−1·6	4·2	3·5	4·3	94	63	94	E 1	E 1	W 1	10	10	0		

Biuletyn meteorologiczny

za miesiąc luty 1910 r.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Okres	Średnie ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+				Średnia temperatura powietrza w st. Cels.				Średnia wilgotność powietrza bezwzględna mm.				Średnia wilgotność powietrza względna w %				Średnie zachmurzenie 0—10				Ilość opadu	Liczba dni z opadem	
	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	mm.	≧ 0·1 mm.	≧ 1· mm
I. (1—10)	35·2	35·0	35·6	35·3	−0·1	+1·4	+0·2	+0·4	4·1	4·4	4·2	4·2	88	87	89	88	10	9	9	9	11·7	4	3
II. (11—20)	40·3	40·1	40·6	40·3	−1·0	+0·7	−1·0	−0·6	3·7	4·2	3·8	3·9	87	87	88	87	10	8	9	9	7·5	4	3
III. (21—28)	38·5	38·0	38·7	38·4	+2·3	+9·0	+4·9	+5·3	4·5	6·0	5·3	5·3	88	71	82	80	5	7	5	6	—	0	0
średnie za miesiąc	37·97	37·66	38·28	37·96	+0·26	+3·20	+1·10	+1·44	4·14	4·80	4·38	4·43	87·4	82·3	86·4	85·4	8·5	8·0	8·0	8·1	—	—	—
Suma	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	19·2	8	6

maximum ciśnienia powietrza = 744·6 mm. dnia 18.
minimum „ „ = 727·0 mm. dnia 8
maximum temperatury „ = + 12·3° dnia 22.
minimum „ = — 5·1° dnia 1.

Dla mies. lutego średnia dziesięcioletnia (1896—1905)
ciśnienia powietrza = 738·06 mm.
temperatury „ = — 1·1°
ilości opadu = 22·8 mm.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej Od 28./2 do 6. marca 1910 — Pszenica 13·00—13·25; Żyto 8·70—9·00; Jęczmień brow. 7·15—8·00, past. 6·50—6·80, Owies 7·10—7·35, Groch do gotowania 10·50—12·50, pastewny 8·00—9·00, bobik 6·90—7·10, Wyka 7·00—7·30, Koniczyna: czerwona 68·00—80·00, biała 73·0—85·0, szwedzka 75—85, Tymotka 23·00—26·00 Rzepak zimowy 13·00—13·40, letni 0·00—0·00 Chmiel 195—210, Siano lepszej jakości 3·50—3·80, gorszej 3·30—3·50, słoma mierzwiasta 2·75—2·90, do sienników 3·00—3·20, Nafta zwykła 11·00—12·00, salonowa 13·00—15·00. Ropa borysławska (100kg) loco stacja Borysław 2·75—2·77. Spirytus kontyngentowany 57·00—57·25, eskontyngentowany 37·25—37·50.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 4. marca 1910.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 12·80-13·00, Żyto 8·80—9·00, Jęczmień browarniany 7·00-7·50, Groch Victorja 12·00—13·00, Groch zwykły 11·00—11·50. Owies 6·75—7·25, Hreczka 7·00—7·25, Wyka 7·50—8·00, Koniczyna czerwona 74·00—85·00, koniczyna biała 90·0—95·00. Spirytus paritas za 50 litrów: 27·50—27·75, nadkontyngent 17·00—18·00

Usposobienie spokojne.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 7. marca 1910.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica (cisańska 78—81 kg) 14·55-14·85; (banatka nowa 77—80) 14·25—14·60; z okolicy Raby i Wieselburgu (76—78 kg) 13·25—13·60, słowacka (76—79 kg) 13·20—13·60, południowa nowa (76—80 kg) 13·25 13·60; rumuńska nowa (78—80 kg) 14·15—14·40, rosyjska (77—81 kg) 13·70—14·15.

Żyto (słowackie nowe 72—75 kg) 9·00—9·15; (peszteńskie nowe 72—75 kg) 9·05—9·20; (austryackie nowe 70—75 kg) 8·80—9·05, Jęczmień (morawski) loco stacje 8·00—8·65; (słowacki) loco stacje 6·70—8·00, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 6·70—7·10 cisański (loco stacje) 6·25—7·00. pastewny 6·50—6·90, browarniany 6·90—7·10.

Owies (węgierski pierwszej sorty) 8·30—8·60; (prima) 8·00-8·30 średni 7·75—8·00 czeski, morawski i niższo-austrjackie 7·45—7·75.

Siano z 7/3. (prasowane, węgierskie, kwaśne) 4·00—4·10 (pół (słodkie) 4·10-4·20; słodkie 4·25-4·70 (morawskie półsłodkie) 4·20—4·40, niższo-austryackie półsłodkie) 4·50—4·60; (słodkie) 4·75—5·00.

Słoma (prasowana, pszeniczna) 2·80—2·90; (żytnia) 3·00—3·05 (jęczmienna) 3·05—3·15; (owsiana) 2·85—2·95; (żytnia wiązana, 3·20—3·30.

Makuchy (rzepakowe) 7·50—8·00; (lniane) 10·50—11·00.

Grys (pszenny drobny) 5·10—5·25; (grubszy) 5·60—5·70; (żytni) 5·30—5·60.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 8 marca 1910, towar prima w koronach za 100 kg.) Pszenica 27·75—28·05; Żyto 17·30—17·40; Jęczmień (pastewny 13·20—13·30; Owies 14·80—15·20.

Ajencja sprzedaży materjału rzeźnego przy Komitecie.

Ceny w koronach za 1. ctm wagi żywej.

Dnia 28 lutego sprzedano na targu we Wiedniu 21 wołów WP. Michała Tustanowskiego z Knihynicz; ważyły 13870 klg od 78 do 84 Koron za łączną kwotę Koron 11484 hal. 10.

Dnia 3 marca sprzedano na stacji w Ottynii 38 sztuk świń włościańskich wagi 2533 klg. po 106 za łączną kwotę 2684 Koron 98 hal.

Staraniem organizacji Głów. Zarządu Tow. Kółek rolniczych.

Ceny w halerzach za 1 kg żywej wagi.

Dnia 24. lutego załadowano w Kałuszu 15, w Wasylkowcach 32, a w Łańcucie 36 sztuk trzody.

Trzoda ta została w Wiedniu dnia 1. marca br. sprzedaną.

Ze sztuk załadowanych w Kałuszu 2 otrzymało cenę 120 hal., 1—122, 2—124, 1—126, 2—128, 6—132, zaś 1—148 za 1 kg. martwej wagi.

Przeciętny ubytek na sztuce wynosił 8 kg, cena zaś przeciętna po potrąceniu kosztów wypadła na 108 hal. za 1 kg. — Ze względu na małą ilość sztuk a wielkie koszta przewozu byliśmy zmuszeni celem podtrzymania tamtejszej organizacji dopłacić z własnych funduszów do tejże wysyłki K. 30.

Ze sztuk załadowanych w Wasylkowcach 1 otrzymała cenę 120 h., 5—122, 5—124, 3—126, 2—128, 2—130 4—132 za 1. kg żywej wagi. Przeciętny ubytek na sztuce wynosił 4 kg, cena zaś przeciętna po potrąceniu kosztów, wypadła po 105 hal za 1 kg.

Ze sztuk załadowanych w Łańcucie 2 otrzymało cenę 120 h, 2—120, 2—122, 3—124, 7—126, 3—128, 1—130, 16—132. Przeciętny ubytek na sztuce wynosił 9 kg, cena zaś przeciętna po potrąceniu kosztów, wypadła na 112 hal za 1 kg.

Od początku bieżącego roku wysłano za pośrednictwem naszem 1024 sztuk i wypłacono za nie hodowcom 90.301 K 16 h, zaś od początku istnienia organizacji wysłano 6.916 sztuk i wypłacono za nie hodowcom 516.032 K 83 h.

Kraków, dnia 4. marca 1910. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 652, cieląt 397, owiec i kóz 5, nierogacizny 534, razem 1588 zwierząt. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 73—78; woły z paszy 67—82 kor., krowy 58—67 kor., jałówki 54—65 kor., cielęta 00—00 kor., owce i kozy 00—00 kor. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 1022, na konsumcję innych gmin kraju 518 sztuk, na eksport zagranicę kraj. bydła rogatego 48.

Kraków, dnia 8. marca 1910. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 107, cieląt 335, owiec i kóz 6, nierogacizny 245, razem 693 zwierząt. Płacono za jeden q żywej wagi buhaje 56—70, woły z paszy 00—00, krowy 00—00, jałówki 00—00, cielęta 00—00. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 120—200, woły z paszy 205—295, krowy 80—200, jałówki 40—160, cielęta 15—70, owce i kozy 10—18. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 484, na konsumcję innych gmin kraju 189 sztuk.

Rolnicza Agencja sprzedaży materjału rzeźnego w Wiedniu

Sprawozdanie targowe z 7. marca 1910. Ceny w koronach za 100 kg. żywej wagi. **Spęd:** wynosił 4666 sztuk. Według gatunku: 3.162 wołów; 637 buhajów; 778 krów; 89 bawołów. Razem 4.666 sztuk. Woły niemieckie prima: 90—100; secunda: 72—88; tertia 64 do 70; wyjątkowo: 108—, woły węg. siwe prima: 72—85: secunda: 58—70; tertia: 50—57; wyjątkowo: ———, woły węgier. zabarwione prima: 86—100; secunda: 68—84; tertia: 60—67; wyjątkowo: 104 —— woły gal.: prima: 76—90 secunda: 69—72. tertia: 66—68; wyjątkowo 94-; buhaje prima: 72—76; secunda i tertia: 64—71; wyjątkowo: 84—00 krowy prima: 70—78, secunda i tertia 56—68; wyjątkowo: 88—; bawoły prima: 44—56; secunda i tertia: 36—42, wyjątkowo: 58—62; woły z paszy: 00—00; bydło drobne 36—52

Uwaga: Dzisiejszy spęd był od zeszłotygodniowego o 233 sztuk większy. Targ na buhaje postępował wogóle spokojnie przy cenach zeszłotygodniowych. Poszukiwano o ciężkie buhaje prima w większej ilości, które w niektórych wypadkach uzyskały cenę o 1—2 K większą. Targ na opasy był początkowo ospały, w niektórych wypadkach ceny na prima spadły o 1—2 K. Około południa popyt ożywił się.

Na zewnątrz sprzedano 707 sztuk, nie sprzedano 2 sztuki.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg wagi żywej

Targ mięsny z 3. marca 1910. Ceny w hal. za 1 kg. martwej wagi Sprzedano 105 sztuk owiec od 1·00—1·28, 245 sztuk cieląt od 1·40—1·60, wyjątkowo 1·68, — z potrąceniem 7—10 kg. na sztuce, 6220 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 1·56—1·68, z galicyjskich 168—176, 26.685 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 092—112, tylne 120—148, z buhajów: przednie 100—116, tylne 104—124, z krów: przednie 88—104, tylne 96—124, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 88—104, tylne 108—128. Przebieg targu pośredni.

Sprawozdanie targowe z dnia 7. marca 1910. — Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 656 sztuk, a w szczególności 173 czeskiego 466 galicyjskiego, 17 węgierskiego, — bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 70—80, prima od 81—92, wyjątkowo 98—000; buhaje od 58—82; krowy od 60—76; bydło galicyjskie: woły od 58—80, buhaje od 54—83, krowy od 40—74; młode jednoroczne woły i jałówki od 46—78; za sztukę bydła chudego od 90—100, bawoły ——— K.; bydło węgierskie: woły 62—66, buhaje 00—76, krowy 64—72, bawoły ——00; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00—000. Przebieg targu był pośredni. Nie sprzedano sztuk 00.

Targ mięsny z dnia 7. marca 1910. Ceny w hal. za 1 kg. martwej wagi. Sprzedano 153 sztuk owiec od 100—128, 198 szt cieląt od 148—164, wyjątkowo 172— —, (z potrąceniem 7—10 kg. na sztuce); 5140 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 160—176, z galicyjskich 176—180, 33.050 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 100—116, tylne 120—148 z buhajów: przednie 100-116, tylne 104—124, z krów: przednie 88—104, tylne 96—124, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 96—104, tylne 108—128. Przebieg targu pośredni

Targ nierogacizny na St. Marx dnia 8. marca 1910.

Spęd wynosił łącznie 12 762 sztuk. Płacono za 1 kg. żywej wagi w halerzach, bez wliczenia podatku spożywczego: węgierskie opasy prima 148—152, wyjątkowo 153—000, opasy średnie 136—146, opasy stare 00—00, lekkie 124—135, morawskie podświnki prima 128—132, wyjątkowo 136, galicyjskie podświnki prima 124—130, wyjątkowo 132, secunda i tertia 110—122, wieprze i wysortowane świnie do chowu 108—116.

Uwaga: Dzisiejszy spęd był większy od zeszłotygodniowego o 750 opasów większy, a o 450 podświnek mniejszy. Przy spokojnym obrocie opasy z powodu trochę większego spędu potaniały o 1—2 h. Podświnki natomiast przy ożywionym popycie utrzymały się przy cenach zeszłotygodniowych, a wielu wypadkach uzyskiwały ceny o 1 h większe.

Ceny giełdowe masła w Wiedniu dnia 3. marca 1910.

Za 1 kg. płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·10—3·30; II (deserowe secunda) 2·90—3·05; III. (stołowe) 2·70—2·80; IV. (kuchenne lepszę) 2·40—2·50; V. (kuchenne gorsze) 0·00—0·00.

Nakładem Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr. JAN PAYGERT.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, plac Bernardyński l. 7.